THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Prenumerata wynosi:

Rocznie	$1.50
Półrocznie	75c
Za granicami St. Zjedn.	2.50
Pojedyńczy numer	5c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 19 Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 9 Maja 1907. Rok IX

Naokoło Swiata.

— O Dumie rosyjskiej nie ma wiele do pisania, gdyż świętuje ona obecnie aż do 13go Maja z powodu ruskich świąt wielkanocnych. — Ostatnie posiedzenia były burzliwe.

— Poseł Aliksiński, socyalista, miał gwałtowną mowę przeciw wojsku, i zarzucił armii rosyjskiej, że ta brała czynny udział z motłochem w mordowaniu żydów. Prezes Dumy odebrał mu głos i oficyalnie przeprosił ministrów za owe mowy socyalistów.

— Prawo o poborze rekruta na rok bieżący zostało przyjęte bez żadnych zmian i bez dalszej dyskusyi. Za prawem o rekrutach głosowało 220 posłów a przeciw 194. Przyjęto również rezolucyę wyrażającą konieczność na następny rok zmniejszenia liczby rekrutów i zniesienia prawa na mocy którego oficerowie mają służących żołnierzy. Również nie ma być wojsko nadal używane w celach policyjnych.

— Prezes Dumy Gołowin wyraził ubolewanie w imieniu Dumy za wypadki w poniedziałek, podczas których socyalista Zubarow ubliżył armii i rządowi. Podobno te przeprosiny zadowoliły prezesa ministrów Stołypina. Socyaliści odpowiedzieli pisemnym protestem.

Duma przyjęła również wniosek wyznaczający $3,000,000 na głodnych. Przy końcu posiedzenia Duma jednogłośnie przyjęła wniosek o zniesieniu sądów wojennych i polowych.

Polscy posłowie przedstawili już wniosek o autonomię (samorząd) dla ziem Polskich, lecz trudno to będzie przeprowadzić, bo sprzeciwiają się temu moskale a nawet nikczemny prusak, Wilhelm pruski, intryguje przeciw temu i wprost grozi carowi zerwaniem stosunków, jeżeli ten na autonomię zezwoli!... O podli, nikczemni prusacy!...

— W Sejmie Finlandzkim zasiada aż 19 kobiet — posłów (czy „posełek"?!...) niedawno do Sejmu wybranych i baby te okrutnie wiele gadają, ile że im nikt gadania zakazać nie może. (A, no, Finlandya, jak widać przoduje innym w cywizacyi i emancypacyi!)

— W Łodzi trwają ciągłe strzelaniny między terrorystami socyalnymi a robotnikami. — Robotnicy chcą iść do pracy, a socyaliści za to ich mordują!

— Petersburg 4go Maja. Podług statystyki, ogłoszonej przez prasę rosyjską i komentowanej obecnie z racyi uchwały Dumy, domagającej się zniesienia sądów wojennych, — sądy owe skazały na śmierć 1244 osób, do ciężkich robót kopalniach 79 osób, na kary więzienne 719 osób, uwolniono 71 osób. — W prowincyach nadbałtyckich stracono z wyroku 324 osób, w Polsce 212, a na Kaukazie 195 osób. Statystyka zaznacza, że cyfry te podane są tylko w „przybliżeniu", to znaczy, że w rzeczywistości są znacznie większe.

— Petersburg, 4go Maja. Donoszą, że wczoraj odbyło się w jakiejś miejscowości w Szwecyi (nazwa nieznana wielkie zebranie rosyjskich działaczy socyalistycznych, w którem uczestniczyli również posłowie do Dumy, socyaliści; przedmiotem debat było dalsze ich zachowanie i postępowanie w Dumie. Postępowanie to — sprowadzić może łatwo rozwiązanie Dumy, do czego podobno socyaliści zmierzają.

— Petersburg 8go Maja. Rządowi rosyjskiemu udało się na tyle wpłynąć na rządy Szwecyi i Danii, że te nie pozwoliły w swych krajach na sejm socyal-demokratów rosyjskich; dla tego socyaliści obecnie jadą do Anglii, aby tam odprawić swój sejm.

— W Aleksandrowsku niedaleko Jekatierynosławia uwolnili rewolucyoniści przemocą z więzienia 14 tu politycznych więźniów i ubili bombami naczelnika więzienia.

—o—

Z różnych stron.

— Okrzyczana „Pokojowa" Konferencya w Haadze, jaka wkrótce wa się rozpocząć (dnia 15go Czerwca) — będzie takim samym humbugiem i komedyą, jak i poprzednia; już bowiem cesarz niemiecki zaznaczył wyraźnie, że nie myśli o żadnych rozbrojeniach; to samo i inne mocarstwa nie myślą o zmniejszeniu armii.

— Francya zawiera obecnie przymierze co do swoich posiadłości w Azyi, — przez co Niemcy zostają coraz bardziej odosobnione.

— Parlament angielski zaczął d. 7go Maja obradować nad nadaniem Irlandyi — częściowego samorządu (autonomii).

— Z Madrytu donoszą, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, — rozwiązanie królowej Wiktoryi nastąpi około 20go Maja.

— Król Anglii, Edward, odwiedził dnia 2go Maja prezyd. Francyi w Paryżu; rozmowa ich poufna trwała 45 minut. (Szyli oni buty pruskiemu Wilhelmowi!..) — Dnia 3go Maja omal nie wykoleił się w Szwajcaryi pociąg, wiozący króla Edwarda; spostrzeżono jednak zawczasu rozpalenie się osi pod królewskim wagonem, i takowy z pociągu usunięto.

— W prowincyi Jemen, w Arabii, pobili powstańcy dnia 6go Maja wojska tureckie i znaczną ich liczbę wzięli w jassyr (do niewoli). — Również w Marocco, w Afryce, powstały ponownie przeciw sułtanowi południowe prowincye owego kraju. Podobno sam brat sułtański stanął na czele nowego rokoszu.

— Ze stolicy murzyńskiej rzeczypospolitej San Domingo donoszą d. 3go Maja, że tamtejszy Kongres potwierdził traktat zawarty ze Stanami Zjednoczonemi. (Próżne potwierdzenie, bo i bez tego już ich Yankiesy za łeb trzymają oddawna!)

— Sir Alex. Swettenham, gubernator angielskiej wyspy Jamaica, niedaleko Kuby, ustąpił dnia 3go z tego urzędu.

W Chinach, w mieście Canton, wyleciał w powietrze arsenał dnia 3go, przyczem około 30 ludzi straciło życie. — W Chinach zanosi się podobno na nowe powstanie bokserskie.

— Rozruchy hindusów w Indyach Wschodnich, w Azyi, przeciw najezdzcom anglikom jeszcze nie ustały i owszem, wzmagają się coraz bardziej. Położenie bardzo groźne było jeszcze dnia 6go Maja. Najbardziej burzą się uczeni i studenci.

— W Środkowej Ameryce trwa jeszcze wojenka; pod pałacem presydenta Kabrery (w Gwatemali), znaleziono bomby i takowe usunięto. — Meksykański rząd wysyła coraz więcej wojska nad granicę Guatemali; wojna bardzo prawdopodobna. Meksyk żąda od Guatemali — wydania pewnych politycznych przestępców, a Guatemala wydać ich nie chce. Stosunki dyplomatyczne zerwane.

—o—

Sprytna Kaśka.

— Słuchajno Kaśka, powiedziałaś to wszystko księdzu?

— A juści, że powiedziałam. Cóż to złego, żeśmy się dwa razy pocałowali?

— Kiedy tylko raz...

— A to z ciebie chłop duży a głupi, aż strach! Cóż to? Czy nie wiesz, że będziemy wracać przez ten sam lasek?

AMERYKA.

Kuroki w Ameryce.

Seattle, Wash., dnia 2go Maja. Wylądował tu dziś wraz z licznym swym sztabem słynny japoński jenerał Kuroki, pogromca moskali w ostatniej wojnie japońsko - moskiewskiej. Ludność amerykańska wraz z zamieszkałymi tu japończykami, witała bohatera entuzyastycznie. Kuroki udaje się na wystawę do Jamestown, jako urzędowy gość i przedstawiciel cesarstwa japońskiego. W imieniu rządu Stanów Zjednoczonych powitał gościa jenerał McArthur i inni oficerowie.

Lockout we Filadelfii.

Philadelphia, Pa., 2 maja. — Unia mularzy od cegieł (bricklayers) wykluczyła tu dziś od pracy 2,400 kamieniarzy, nie chcąc im przyznać prawa do budowania murów z kamieni, które ci kamieniarze obrobili. Uniści ceglarze twierdzą, że kamieniarze mają się trzymać swojej roboty, to jest obrabiania kamieni, a nie brać się do murowania. Teraz, z powodu tych kłótni między temi dwoma uniami, budowa kamienic stanie na czas dłuższy i około 50.000 innych budowlanych robotników utraci pracę i zarobek. (Śliczne porządki!.. po zastoju zimowym w budownictwie, mogli sobie robotnicy coś zarobić na wiosnę, — lecz trust unijny każe im próżnować! Niech tam robotnicy cierpią głód, aby tylko stała się wola trustu unijnego! Śliczne porządki! Niedosyć że uboga ludność uciskana jest przez trusty z góry (naftowe, kolejowe i t. p.), lecz jeszcze i trusty z dołu (Unie robotnicze) zaczynają ludności odbierać sposób do zarobienia na chleb! Śliczne porządki!...

Śnieg w Chicago.

Zeszłej soboty, dnia 4go maja, padał śnieg w Chicago i kilku innych okolicach Zachodnich Stanów. Tak późnego śniegu nie pamiętają tam i najstarsi mieszkańcy.

Ważny proces o śmierć i życie.

Boise, Idaho, dnia 5go maja.— Do miasta tutejszego, stolicy stanu Idaho, zjeżdżają się od kilku dni tysiące ciekawych, aby przysłuchać się słynnemu procesowi Moyera i Haywoooda, dwóch prowodyrów Unii Górniczych, którzy oskarżeni są o zamordowanie bombą dynamitową exgubernatora Steunenberga.

Proces ten to walka na śmierć i życie między Uniami robotniczemi a kompaniami kopalniowemi. W owym Stanie walka ta prowadzi się na noże i na dynamit; policya kopalniowa nastrzelała tam kilkudziesięciu strajkierów, a znów z drugiej strony zginęło od bomb dynamitowych wielu policyantów i łamistrajków (skebów), o co, rozumie się, kompanie oskarżają strajkierów. Zresztą, dziwnym zbiegiem okoliczności, oskarżyciel (prokurator) stanowy, prowadzący sprawę przeciw tym górnikom, adwokat Borah, sam jest na wolności tylko pod kaucyą i znajduje się pod kryminalnem oskarżeniem o różne sprzeniewierzenia funduszów stanowych, kradzież ziemi rządowych i t. p. szacherki!... I taki to prokurator procesuje tych oskarżonych w imię sprawiedliwości!... Nizko upadło sądownictwo w Ameryce.

Sprawa przeciw Moyerowi i Haywood'owi ma się jak następuje: Coś półtora, czy dwa lata temu, rozerwał ktoś na kawały dynamitem byłego gubernatora owego stanu Steunenberga, gdy wchodził wieczorem z miasta na swe podwórze, a o to zabójstwo oskarżono Moyera i Haywood'a. Kompanie wyznaczyły na proces przeciw nim przeszło 100 tysięcy dolarów, a rząd stanowy wyznaczył na to również 100 tysięcy. — Nawet prezydent Roosevelt wdał się niebacznie w tę sprawę i w liście do pewnego politykiera w Idaho nazwał ich „niepożądanymi obywatelami". Przeciw temu przedwczesnemu osądzeniu tych ludzi, podniosły głos oburzenia wszystkie robotnicze unie w Ameryce, i słusznie, bo prezydent nie powinien się wtrącać w takie sądowe sprawy przed ukończeniem sądu. Obecnie prezydent tłumaczy się jak może, — lecz to mu nic nie pomoże. (Słówko wróblem wyleci, a wołem powraca!...) Proces ten to dalszy ciąg walki trustów kapitalistycznych z trustami unijnymi.

Krwawy Strajk w San Francisco.

Trwa tutaj od kilku dni strajk służby tramwajowej. Gdy we wtorek tłum uliczny i strajkierzy napadli na kilku nieunistów i zaczęli ich kaleczyć i kamienować, — nieuniści odpowiedzieli strzałam z rewolwerów i zabili jednego napastnika a 14 ranili.

Strajk w New Yorku

W New Yorku trwa strajk ładowców okrętowych (longshoremen). Bójki krwawe między unistami a nieunistami wydarzają się bardzo często.

Z Legislatury Stanowej.

Harrisburg, Pa., dnia 8go Maja — Jest rzeczą pewną, że agitatorzy trustów kolejowych i innych tak dalece przekonali (pieniędzmi) i opanowali senatorów, że ci odrzucą wszystkie niemal uchwały niższej Izby (Reprezentantów) mające na celu okiełznać trusty. (I to się nazywa prawodawstwem!...)

Strajk w Detroit.

W Detroit trwa strajk rozwozicieli lodu; w całem mieście muszą się wszyscy obywać bez lodu. Rzeźnicy i inni kupcy tracą a tem bardzo wiele.

Nieszczęście w kopalni.

W kopalni węgla Whipple Mine, niedaleko Charleston, West Virgnia miała miejsce dnia 1go Maja explozya gazów, w której znalazło śmierć 21 górników.

New Castle, Pa.....

— W fabryce American Car and Ship Hardware Co. zastrajkowało w sobotę 150 robotników (metal polisher), domagając się zwiększenia płacy i uznania Unii.

— W południowej części naszego miasta, w pewnym polskim domu przyszło w piątek wieczorem do awantur między „bortnikami" (stołownikami); w bijatyce tej zamordowany zosta niejaki John Chendziak, liczący lat 25.

Tornado w Texas.

Północną część Texasu nawiedził dnia 6go Maja po południu straszliwy wicher „tornado" który zniszczył doszczętnie osady: Ridgeway i Birthright; sześć osób śmierć poniosło.

Strajk w Saint Louis.

Strajkują tu od 1go Maja pressmani wszystkich dzienników angitlskich; przez kilka dni ani jeden dziennik nie wyszedł.

Wilkes Barre, Pa.

Peter Savage i Joseph Chonowski skazani zostali w sobotę n 3 lata więzienia i na 500 dollarów kary za zburzenie przed dwoma laty dynamitem luterskiego zboru w Edwardsville, Pa.

Connellsville, Pa.

W stalowniach Sligo panuje lockout (wykluczenie robotników) — kompania sprowadziła sobie w ich miejsce murzynów i stanową policyę do ich pilnowania.

Misya dla Litwinów.

South chicagoska „Polonia" pisze: — W Indiana Harbor jest już kilkadziesiąt rodzin litewskich które starają się o własny kościół —Do parafii polskiej należeć nie chcą, chociaż biskup polecił im tymczasem zapisać się do parafii św. Jana Kantego, a probosz ks. Stachowiak zrobił im różne ułatwienia. Przystąpili do irlandzkiego kościoła i tam po „ajrysku" Boga chwalą. We czwartek i piątek (przeszłego tygodnia) odbyła się mała misya w Irlandzkim kościele, którą odpraili księża: Wal. Czyżewski, Ant. Zubowicz z So. Bend, Ind., i K. Sztuczko z Trójcowa. — Litwini są bardzo uprzedzeni do Polaków.

Milioner i aktorka.

New York, 1go Maja. — Dnia 13go maja ma się tu odbyć ślub wielokrotnego milionera, prezydenta trustu stalowego w Stanach Zjednoczonych („U.S. Steel Co.") William E. Corey, ze śpiewaczką i aktorką, panną Mabelle Gillman dziewczyną przecudnej piękności a wykształconą we Włoszech i Paryżu na koszt p. Corey'a, który się tak swoją pupilką zajął, że aż żona jego skarzyła go o rozwód, który wrz ze sumą $15,000,000 dla siebie i swych z nim dzieci, otrzymała.....

Corey natychmiast po uwolnieniu z gniotących więzów oświadczył się o rękę swej pupilki... A że mu jeszcze marnych kilkanaście milionków pozostało, i że jak prezydent trustu pobiera bagatelkę $1.000.000 rocznej pensyi, przeto Mabelle spuściwszy skromnie oczka, szepnęła zarumieniona „tak" i oddała rączkę i serce.... Protestanckikościół zaś przypieczętuje — i już.

Ciekawe sprawozdanie komisyi międzystanowego handlu.

Washington, D. C. 4go maja. — Komisya międzystanowego handlu wydała ciekawy biuletyn w sprawie wypadków kolejowych, obejmujących trzymiesięczny okres czasu, który skończył się dnia 31 grudnia. Ze sprawozdania tego okazuje się, iż wypadki na kolejach mnożą się ustawicznie, i że w jednym z ostatnich kwartałów wynosiły 20,944 osób rannych, a w obecnym kwartal liczba powiększyła się o 1,094 osób.

Liczba osób i robotników zabitych jest 474, co stanowi liczbę dwa razy większą od tej z poprzedniego kwartału.

Liczba zabitych pasażerów wynosi 180. Zabitych pomiędzy wagonami w czasie pracy ze służby kolejowej 84 osób. — Statystyka ta najdosadniej świadczy o tem, iż koleje nie znajdują się jeszcze pod taką ostrą kontrolą władz krajowych, pod jaką znajdować się powinny.

Śniegi w Maju.

W dniach 3go i 4go Maja spadły śniegi we wszystkich północnych Stanach; a przymrozki ostre nawiedziły nawet bardziej południowe Stany, jak: Missouri, Kansas itd. — O śniegu donoszą: z Chicago, Cleveland, Omaha itd.

San Antonio, Texas.

Dnia 3go Maja umarł tu Felix Rodriguez, stary indyanin meksykański (Aztek) liczący 119 lat życia.

—o—

Sędzia: Co? znowu tu jesteście?

Złodziej: Jeżeli panu sędziemu przeszkadzam, to mogę zaraz odejść.

POLACY W AMERYCE.

Youngstown, Ohio.

W powiatowem tutejszem więzieniu umiera z głodu 19 letni polak Jan Fauker (?), gdyż już od kilku dni nie może przyjmować żadnego pożywienia. Cierpi on na pomięszanie zmysłów i został tymczasowo osadzony w powiatowem więzieniu aż do lekarskiego śledztwa, —lecz nim śledztwo nastąpi, — chłopak zamorzy się głodem!.... (Nim słonko wzejdzie, rosa oczy wyje.)

Bociany w Toledo, Ohio.

Toledoski „Kuryer Katolicki" donosi: — „Mówią niektórzy, że piątek to feralny dzień. Choć może nie feralny dla wszysttkich, ale że był feralny dla pewnej panienki (?) której na imię Walerya, to więcej jak pewne. Już zapowiedzi, już w poniedzialek miała klęknąć u ołtarza ze swoim wybranym i w dziewiczym wianku i welonie przysiądz mu dozgonną miłość i wierność, aż tu w sam piątek zakręcił się bocian nad Vance ulicą i zostawił Walerce chłopaczka. Wesele z tego powodu musiało zostać odłożonem a wszystkie wiktuały i specyały jakie na nie troskliwa matka przyszykowała trzeba będzie skonsumować na chrzcinach zamiast na weselu, a ślub choć się odbędzie później ale już bez welona no i bez wianka, bo ten psotnik bocian porwał w zamian za przedwczesny prezent. O, ten psotnik bocian jakoś się uwziął na polskie dziewuchy i płata im paskudne figle.

— Drugi skandal na Jadwigowie. Kobieta zamężna, matka dzieci, niejaka Katarzyna Molińska, spiła się w niedzielę jaknieboskie stworzenie i świecąc gołem ciałem, po pijanemu rozpoczęła burdy i awantury, aż się policyant zgorszył jej postępkiem i zaprowadził na stacyę policyjną.— No i dziwimy się, że anglicy mają nas w pogardzie i drwią z nas, uważając za naród pół dziki."

—o—

(Nadesłane).

ROZMOWA
pewnego Ks. proboszcza z kilku parafianami.

(Ciąg dalszy).

Bartłomiej. Proszę Jegomości, cóż więc trzeba zrobić dla poprawienia spowiedzi nieważnych i świętokradzkich?

Proboszcz. Trzeba, 1) poczynając od ostatniej ważnej, tj. dowienia spowiedzi nieważnych i chować przez ile spowiedzi taiło się grzech;

2) obrachować wszystkie inne grzechy co do gatunku, liczby i potrzebnych okoliczności;

3) obrachować Komunie św. jako też i inne Sakramenta przyjęte w takim stanie duszy, i dopiero potem się spowiadać.

Bracia moi! ten się zawsze dobrze przygotuje do spowiedzi i zawsze dobrze spowiada się, kto myśli o tem, że może ta spowiedź jego będzie już ostatnią w jego życiu; a zatem tak się spowiada, jakoby miał zaraz umrzeć, i stanąć przed sądem Boga.

Zofia. A proszę Ks. Proboszcza, czy z grzechów **wątpliwych** trzeba się także spowiadać?

Proboszcz: Moja Zofjo, wątpliwość może być trojaką: 1) co do **popełnienia** grzechu; 2) co do **ciężkości** albo **wielkości grzechu**; 3) co do **wyznania** grzechu istotnie popełnionego.

W każdym z tych trzech wypadków, trzeba wyznać grzechy **wątpliwe.**

Wszelką zaś ważną wątpliwość trzeba objawiać na samym początku spowiedzi, a przynajmniej przed rozgrzeszeniem.

A teraz, moi kochani, słuchajcie z uwagą, bo chcę wam powiedzieć, jakiemi przymiotami spowiedź powinna się odznaczać, aby była ważną.

Aby spowiedź była ze wszechmiar dobrą i doskonałą, powinna być:

1) **zupełną** czyli **całkowitą**; 2) **prostą**; 3) **pokorną**; 4) **roztropną**; 5) **szczerą** czyli **rzetelną**; 6) **bezinteresowną**; 7) **żałosną**; 8) **wstydliwą**; 9) **oskarżającą się**; 10) **dobrowolną**; 11) **mężną**; 12) **rychłą**; 13) **częstą**; 14) **Z gotowością ducha na wszystko.**

Jakób. Proszę Jegomości, to aż tyle przymiotów? — ja wątpię czy to się pomieści w mojej głowie.

Proboszcz. Mój Jakóbie, nie trzeba się tak przerażać; już tyle rzeczy pomieściło się w głowie twojej, więc i dla tych przymiotów znajdzie się dosyć miejsca.— Posłuchaj tylko objaśnienia. Powiedziałem, że spowiedź ma być:

1) **całkowitą** czyli **zupełną**, (**integra** po łacinie) t. j. powinna obejmować wszystkie grzechy ciężkie czyli śmiertelne, oraz ich liczbę i okoliczności.

A zatem nie **całkowicie** spowiada się ten, kto mówi n. p. kradłem, kłamałem i t. d. — bo trzeba powiedzieć ile razy kradłeś, komu, gdzie, w jaki sposób i t. d.

2) Spowiedź ma być **prostą**, czyli **otwartą** (simplex, nuda) t. j. trzeba grechy wyznawać **jasno i krótko**, bez niepotrzebnej gadaniny, bez słów dwuznacznych, przenośnych, wyszukanych, poetycznych, bez omówień, bez kołowań, bez uniewinniania samego siebie.

Tu muszę zwrócić uwagę, że niektórzy pół godziny gadają, nim wypowiedzą grzech. A chcąc grzech powiedzieć, najprzód opowiadają grzechy drugich, rozmaite niepotrzebne okoliczności i t. d.

N. p. — spowiada się Jakób, który chce powiedzieć, że się upił, i spowiada się tak: Ojcze Duchowny, co prawda, wódki nie piję, jeno piwo; kiedym w starym kraju był na misyi świętej, przysięgałem, że nic pić nie będę, ale tu w Ameryce, to się wypije, boć człek przy ogniu pracuje, a woda pono nie bardzo dobra, brudna; tak żebym miał o świecie nie wiedzieć, tom się nie napił, ale podpiłem sobie porządnie; nie w salunie, nie u siebie w domu, ale kolega mój wyprawiał chrzciny, zaprosił, poszło się, a że gości było dosyć, to się wypije z tym i z drugim, no i jakoś podpiłem sobie, tak żem ani pacierza zmówić nie mógł, kobieciem zwymyślał bo na mnie krzyczała, a na drugi dzień to mi okrutnie markotno było, boć przecież człek wie, że to grzech.

Po cóż tyle omawiania? — nie mógł że ten penitent był powiedzieć krótko: "byłem na zabawie i tam upiłem się; z powodu mego pijaństwa, pogniewałem się z żoną".

Trzeba więc bardzo na to zważać, aby grzech wyznać jasno, ale krótko.

3) Spowiedź ma być **pokorną** (humilis) t. j. trzeba się spowiadać z pokorą ciała i serca. A zatem, klęcząc, jeżeli słabość zdrowia temu nie przeszkadza.

Pokora ma się przebijać w mowie; trzeba grzechy przypisywać tylko sobie, a nie komu lub czemu; trzeba się spowiadać bez samochwalstwa, a tem bardziej bez zuchwalstwa; trzeba do spowiedzi iść w ubiorze skromnym, a nie zaś w stroju przesadzonym, dowodzącym płochości serca i płytkości rozumu; trzeba się zachować jak winowajca w obec Boga, jako pokorny celnik a nie jako pyszny faryzeusz albo junak, kłótnik, impertynent; jako pokutująca Magdalena, a nie jakby jaka baletnica lub arogantka; trzeba spowiadać się z pokorą i wstydem, a nie oziębłe opowiadać grzechy swoje, jakby jaką bajeczkę lub cudzą historyę.

Ten z pewnością nie ma pokory, kto się ze swoim spowiednikiem targuje spiera, sprzecza, odpowiada zuchwale, hardo lub złośliwie; kto na jedno słowo odpowiada dziesięć i kto chce, aby go spowiednik tak słuchał jak mu się podoba.

A jednak nie raz słyszałem taką uwagę: „Oho! niechby no mi ksiądz co powiedział, a natychmiast odpowiem, albo wyjdę z konfesyonału".

Jak Pan Bóg nie ma względów na niczyją osobę i każdemu płaci wedle wartości uczynków jego, tak i spowiednik w konfesyonale, nie uznaje i **nie wolno** mu uznawać nikogo za wielkiego ni za małego, ni za bogatego, ni za biednego; spowiednik w konfesyonale nie ma do czynienia z panami, paniami, pannami, tylko z **duszą**, z grzechami tej duszy, a więcej z nikim.

Ta tylko jest różnica, że jedni są większemi grzesznikami, a drudzy mniejszymi; jedni przychodzą z pokorą i skruchą, a drudzy z pychą, zarozumiałością; jedni przychodzą, aby się z Bogiem pojednać, drudzy tylko dla zwyczaju, dla oka ludzkiego, dla oszukiwania ludzi, tylko na to, aby módz powiedzieć: „przecież i my chodzimy do spowiedzi."

Są nawet katolicy, którym się zdaje, że fatygując się do kościoła, do spowiedzi, robią wielką łaskę Panu Bogu lub spowiednikowi.

Tacy ludzie chodzą do kościoła lub nawet do spowiedzi w celu prowadzenia życia niecnego pod płaszczem pobożności.

4) Spowiedź ma być **roztropną** (discreta); to znaczy, trzeba grzechy, zwłaszcza grzechy przeciw szóstemu i dziewiątemu przykazaniu, wyznawać słowy przyzwoitemi, i bez potrzeby nie mówić o grzechach cudzych.

(Ciąg dalszy nastapi).

—o—

PŁAĆCIE PRENUMERATĘ.

Szanownych Abonentów (odbiorców) Wielkopolanina upraszamy, aby jaknajprędzej zapłacili prenumeratę (przedpłatę) za Wielkopolanina. Gazety ani darmo, ani na kredyt (na borg) wysyłać nikomu nie możemy, a to dla dwóch powodów, a mianowicie dla tego, że pocztowe prawa Stanów Zjednoczonych na to nie pozwalają, a po drugie — jak tu darmo lub na kredyt gazetkę wysyłać, gdy wydawanie gazety kosztuje grube pieniądze, które Wydawnictwo musi płacić regularnie i z góry! Trzeba płacić regularnie z góry! Trzeba płacić regularnie papier, druk, światło i wszelkie materyały, a przytem i ci, co w wydawnictwie gazety pracują, nie samem słowem żyją, lecz także i chleb mieć muszą — na co wszystko Wydawnictwu pieniądze są potrzebne. Dla tego prosimy uprzejmie, aby Szanowni Abonenci regularnie za gazetę płacili.

Administracya
„Wielkopolanina.

—o—

ŻUJĄ.

Wół i krowa, gdy co zjedzą,
I na trawie sobie siedzą,
Przeżuć strawę potrzebują,
A więc żują, żują, żują!

U nas chłopcy i dziewczęta,
Zakrawają na zwierzęta,
Wcale zręcznie je małpują,
Bo też ciągle żują, żują!

Pomysłowy rzeźnik.

— Pocóż pan to duże lustro umieścił w sklepie?

— Widzisz pan, wszystkie kuchareczki przeglądają się w nim, a ja mogę im wtedy mięso ważyć, jak mi się podoba.

Autonomia Królestwa Polskiego.

Koło Polskie w Dumie występuje z formalvym wnioskiem.

Konstytucyjni Demokraci przeciwni.

Polacy wykazują swą siłę, przechodzą do lewicy i zapewniają jej przewagę. Wniosek domaga się dla Królestswa Polskiego w granicach z roku 1815 własnego sejmu, wice-króla własnego sądownictwa i osobnego skarbu.

Petersburg, 26 kwietnia. Koło polskie wystąpiło wczoraj w rosyjskiej dumie państwowej z formalnym wnioskiem o szeroko pojęte autonomiczne samorzędne urządzenia państwowe dla Królestwa Polskiego w granicach z roku 1815.

Nowela o samorząd dla Królestwa mówi o własnym sejmie i własnej administracyi krajowej z wicekrólem na czele, o własnym skarbie, oddzielnym budżecie i własnem krajowem sądownictwie.

Sejm krajowy ma decydować o wszystkich sprawach Królestwa Polskiego, za wyłączeniem tych, które są zarezerwowane dla centralnego rządu państwowego jak o liście cywilnej cesarskiej, cerkwi prawosławnej, armii i floty, kolejach strategicznych, służbie wojskowej, monecie, cłach i kodeksie karnym, o ile dotyczy zdrady państwa.

Sejm krajowy ma się zbierać co rok, ma być zwoływany, odraczany lub rozwiązywany edyktami cesarza, ma obradować najmniej po trzy miesiące w roku, a jego decyzye mają być referowane kancelaryi cesarskiej przez osobnego ministra dla Królestwa Polskiego, który stale ma zasiadać w ministeryum państwowem.

Wybory do sejmu krajowego odbywać się mają przez powszechne, tajne, bezpośrednie i równe głosowanie. Wicekrólem może być tylko Polak. Nowela omawia także obszernie stosunek wzajemny wicekróla do sejmu krajowego i inne szczegóły urządzeń państwowych.

Skarb Królestwa Polskiego ma pobierać wszystkie podatki w jego granicach i pokrywa wszystkie wydatki, przyczyniając się w proporcyi do ludności do pokrywania wydatków ogólno państwowych na armię, flotę i t. p.

Konstytucyjni demokraci przeciwni.

Konstytucyjni demokraci, z którymi dotąd Koło Polskie w dumie szło solidarnie, oświadczyli się przeciw noweli o autonomię dla Królstwa Polskiego. Spodziewano się opozycyi ze strony konserwatystów i reakcyonistów, ale nigdy ze strony konstytucyjnych demokratów, którzy w programie swej partyi (przed wyborami) pomieścili dążenie do autonomii Królestwa. Obecnie zmieniają front, bo zmiarkowali, że dążenia polskie nie mają popularności w masach. W artykule opublikowanym w „Rieczy'', organie konstytucyjnych demokratów, występując w imieniu owej partyi profesor Milukow, krytykuje nowellę i oświadcza, że nie może być przez jego partyę popartą, bo wnioskodawcy idą za daleko i chcą się oprzeć na federacyi raczej niż na autonomii prowincyonalnej.

Polacy wykazują swą siłę.

Wobec faktu, że konstytucyjni demokraci nieprzyjazne dla Koła polskiego zajęli stanowisko, politycy polscy skorzystali z nadarzającej się sposobności, aby ich przekonać, że się bez nich obejdą i przerzucili się do lewicy, która dotąd żadnej sprawy przeprowadzić nie mogła, a przy pomocy Polaków może przeprowadzić wszystkie.

Okazya nadarzyła się tego samego dnia, gdy socyalista Czaretelli z Georgii wniósł w imieniu swej partyi interpelacyę w sprawie reguł wyjątkowych, z którymi w dniu 24 kwietnia wystąpił prefekt policyi petersburskiej generał Draszewskij, aby nie dopuścić do strajku powszechnego przez sympatyę dla strajkujących w fabryce Srefira robotników. Interpelacyę wniósł w formie wniosku nagłego.

Cała lewica, wszystkie grupy socyalistyczne głosowały solidarnie za wnioskiem nagłości, jak i wręczeniem interpelacyi rządowi w imieniu całej dumy.

Przeciw głosowała prawica, reakcyoniści, konserwatyści i konstytucyjni demokraci. Wówczas Koło Polskie wystąpiło ze swymi głosami za lewicą i — wniosek przeszedł.

To udowodniło konstytucyjnym demokratom, całej Rosyi i całemu światu, że ich partya najsolidarniejsza w dumie jest bezsilną i bez pomocy Polaków obejść się niemoże.

Co mówi Roman Dmowski.

Prezes Koła Polskiego i najwybitniejszy polski polityk i dyplomata Roman Dmowski jest jak najlepszej myśli i reprezentantów prasy zagranicznej zapewniał o swej pewności, że nowela Koła Polskiego przejdzie.

Stowarzyszona prasa rozesłała na cały świat następujący urywek z interviewu:

„Dwadzieścia milionów Polaków uzyska nareszcie dawną niepodległość, aczkolwiek kraj, który zamieszkują, będzie i nadal stanowić integralną część państwa Romanowów. Żądania nasze ograniczamy do możności rządzenia samymi sobą. System obecny jest zły i szkodliwy dla państwa tak z punktu widzenia polskiego jak i rosyjskiego. Naród polski wyznaje inną religię, mówi innym językiem i ma inną kulturę niż Rosya. Dzisiejsi moskiewscy urzędnicy Królestwa, ignorując wszystko co polskie, starają się w Rosyi obudzić nienawiść do Polaków. Mamy jednak nadzieję, że duma nowelę naszą przyjmie i zatwierdzi''.

ROZMAITOŚCI.

JESZCZE O ROZRUCHACH CHŁOPSKICH W RUMUNII.

Korespondent „Pester Lloyda'' przebywający w Boruszanach, wyjaśnia powody rozruchów w Rumunii w taki sposób:

Mija obecnie około trzydzieści lat, jak żydzi rumuńscy rzucili się do dzierżaw. W owym czasie obiecywano sobie z tego następstwa nietylko ekonomiczne, ale i moralne. Zawsze zarzucano żydom, że robią jedynie pieniężne interesy; dobrze — chcieli oni więc pokazać, że i w dziedzinie gospodarstwo rolne nie jest tak złym interesem.

Niebawem bojarowie zapragnęli tylko żydowskich dzierżawców, bo żydzi płacili punktualnie, wyzyskiwali ziemię i pędzili w górę czynsze dzierżawne. Konsekwencye nie dały długo na siebie czekać. W Multanach powstała nowa arystokracya dzierżawców, która się szybko wzbogaciła. A ponieważ ten interes dzierżawny okazał się też najrentowniejszym, każdy więc chciał być dzierżawcą i dlatego sobie dobra formalnie z rąk wydzierano. W ten sposób powstał plan, który dzierżawców wielkich za obecne wypadki do pewnego stopnia czyni odpowiedzialnymi.

Właściwą burzę bezpośrednio spowodowała walka dwóch wielkich dzierżawców: Fischerów, o których majątku od Czerniowiec po Bukareszt cuda poprostu opowiadają i — Insterów, którzy pozazdrościli Fischerom fortuny i ich w dzierżawach podkupywali. Skutek tej walki taki że mniejsi dzierżawcy, czy to żydzi czy chrześcijanie, musieli ustąpić przed milionerami. Otóż obraz jeden z wielu tej walki, której następstwem było przelanie krwi setek chłopów, a zniszczenie mienia na miliony.

Dobra Fimenci np. należą do księcia Sturdzy; jest to jeden z największych majątków w Mołdawii, a obejmuje 10,000 falczów (albo 20,000 morgów). W ostatnich 20 latach dobra te 3 razy zmieniły dzierżawców. Zrazu je dzierżawił Fischer za 100.000 fr.. Podkupił go Inster za czynsz 140 tysięcy franków. Dziesięć lat temu wyrzucił Fischer Instera, bo ofiarował 200.000 franków. Ostatnie 7 lat były niezwykle urodzajne; Fischer zarobił miliony i nie chciał puścić z rąk dzierżawy. Ale przyszedł Inster i ofiarował 240 tysięcy franków, a Sturdza tę ofertę przyjął. Ale Fischer nie dał łatwo za wygraną. Obaj zapaśnicy poczęli się procesować. Sprawa Instera stała dobrze, ale sfałszowany telegram Sturdzy z Paryża przechylił szalę na stronę Fischera, który dał Insterowi milion franków odszkodowania.

Że wobec takich stosunków musiał poddzierżawca chłop paść ofiarą, to rzecz jasna. Płacili czy to Fischerom czy Insterom czynsze potrójne, lub nawet poczwórne, a jak to pisaliśmy, nawet w okolicach Seretu formalną pańszczyznę chłopi obrabiać musieli na dworskich gruntach i to do tego stopnia, że nie mogli swoich gruntów obrobić, nie obrobiwszy wprzódy „pańskiego''. W czasie tej walki Fischera z Insterem o dobra Sturdzy, urzędnicy Fischera chłopom obiecali zniżenie czynszu z 25 fr. od falczy, jeśli dzierżawę otrzyma ich pan. Gdy potem Fischer obietnicy nie dotrzymał, wzrosło rozgoryczenie, poczęły się procesy, egzekucye, a dalej rewolta, która zachwiała całym krajem. „Oto skutki igrania z ogniem — kończy korespondent — i nie trzeba być antysemitą, by to potępić''.

DŁUGIE ZIMY.

Jedno z pism warszawskich przypomina daty zim długich i ciężkich w dawnej Polsce. W 1053 r. na całej przestrzeni Polski głód panował kilkanaście miesięcy wskutek nadzwyczaj ostrej zimy. Straszne mrozy powtórzyły się w r. 1125 i sprowadziły brak nawet najlichszych pokarmów. Silne mrozy z wielką śmiertelnością panowały w latach 1153, 1158, 1221 i 1224. Straszny głód wskutek ciężkiej zimy szerzył się na obszarze Polski w 1235 r, a w 1282 zmienił kraj niemal w pustynię, głód zaś trapił jednocześnie i inne kraje. Z okropnej nędzy wyłonił się mór. Gorzej jeszcze się działo po straszliwej zimie w 1216 i 1319 r., bo z głodu zabijano się wzajemnie i gotowano trupy, jak świadczą kroniki. Srogie mrozy datują kronikarze w latach 1334 i 1362. W tym roku Kazimierz W. polecił karmić ubóstwo ze spichrzy królewskich. Ciężkie zimy panowały w latach 1408, 1417 i 1438 (płacono wówczas za korzec żyta niebywałą cenę, bo dukata). W 1440 r. psy rzucały się na ludzi i pożerały. Dokuczliwe mrozy, sprowadzając znaczną śmiertelność, ujawniły się w 1524 r. (wówczas ludzie z nędzy zaprzedawali się w niewolę lub sprzedawali własne dzieci) i w 1551 r. (korzec żyta kosztował 2 dukaty). W 1620 i 1627 r. mrozy szczególniej dały się we znaki w Wielkopolsce. wyludniły się tam wówczas całe miasteczka i wsie z powodu nędzy i wynikłych chorób. W 1710 r. zima srożyła się głównie na Litwie, a ludzie z braku pokarmów żywili się końmi, psami i kotami. U nas w tymże czasie zima była bardzo niestałą: mrozów mało, a za to deszczu co niemiara — co również wywołało liczne choroby i nieurodzaje.

W wieku ubiegłym silnymi mrozami zaznaczyły się lata 1819, 1866 i 1871. W tym ostatnim roku mrozy dochodziły do 25 stopni. Francuzi, którzy pozostawali w niewoli niemieckiej, nie przywykli do tak surowego klimatu, umierali wprost na ulicach Poznania, a z 4,000 — zaledwie połowa wróciła do ojczyzny, reszta spoczywa w mogiłach na cmentarzyku, po dziś dzień zwanym francuskim. Długa także zima, chociaż mniej dokuczliwa była w r. 1877, w połowie maja śnieg jeszcze padał.

NOWE PRAWO IMIGRACYJNE.

Od pierwszego lipca zacznie obowiązywać nowe prawo dla przychodźców do Stanów Zjednoczonych.

Podatek na głowę podwyższono z 2 na 4 dolary, a pobierać się go będzie od każdego, który wchodzi na terytoryum Stanów Zjednoczonych. Wolni od tego podatku są tylko ci, którzy udowodnią, że są w przejeździe, dalej osoby, które mieszkały bez przerwy rok cały w Kanadzie, Nowej Funlandyi, na Kubie w Meksyku, osoby, które dawniej mieszkały prawnie w posiadłościach Stanów Zjdn. i osoby, które dawniej prawnie w Unii przebywały, a przesiedliły się do ościennych krajów.

Przychodźcy, którzy udają się do Guam, Porto Rico lub Hawaii, wolni są od powyższego podatku, lecz skoro nie posiadają obywatelstwa amerykańskiego, a przesiedlić się pragną do Stanów Zjednoczonych, podatek płacić muszą.

Wykluczeni ze wstępu do Stanów Zjedn. są jak dawniej: waryaci, chorzy umysłowo, ubódzy, osoby, któreby mogły się stać ciężarem państwa, osoby nawiedzone zaraźliwemi chorobami, prostytutki, poligamiści, przestępcy, niebezpieczni dla państwa itd., jako też robotnicy kontraktowi.

Nowe przepisy wykluczają od wstępu osoby takie, którym udowodnić można świadectwem lekarza, że są cieleśnie osłabione i nie zdatne do zarobkowania, osoby, które podróż nie opłaciły z własnej kieszeni, tylko na koszt obcego, lub przez obcego wspierane były.

Dzieci niżej lat 16, które nie jadą w towarzystwie obojga rodziców, matki lub ojca, mogą być tylko za dokładnem zbadaniem „Secretary of Commerce and Labor'' i po zezwoleniu tego sekretaryatu dopuszczone do wylądowania w Stanach Zjedn. Także osobom, które w jakikolwiek bądź sposób szkodliwemi interesom robotniczym okazać się mogły, zabronić można wstępu do Stanów Zjedn.

Dobre określenie

— Słyszałem, że się żenisz.
— W przyszły mtygodniu...
— To dobrze...
— Więc dobrze robię?
— Naturalnie! Pierwsze dziesięć lat są nieprzyjemne, ale potem się przyzwyczaisz.

Zgodność zdań.

— Czy wszyscy sędziowie przysięgli są jednego zdania — zapytał przewodniczący wchodzącego do sali woźnego.
— Tak jest! — odpowiada zapytany.
— I jaka zapadła decyzya?
— A no, zgodzili się wszyscy na to, aby przynieść piwa, i właśnie przyszedłem po dzbanek.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Warszawa.

Związek przeciw bandytom. W sferach żydowskich zapoczątkowano założenie związku, który będzie miał na celu walkę z bandytyzmem. Odbyło się już zebranie założycieli, w liczbie kilkudziesięciu, na którem odczytano projekt regulaminu i obmyślono środki walki.

Czyn obywatelski.

Do „Mazura'' donoszą o następującym fakcie. Gospodarz K. z Podolszyc, pod Płockiem, sprzedał swoją 24-morgową osadę za którą Niemcy dawali mu 6.000 rubli. Obawiając się puścić Niemca na ojczysty zagon, gospodarz K. sprzedał swoją schedę Polakowi, który zadeklarował tylko 5.500 rubli.

Kowno.

W dniu 21 marca, w nocy, ruszyły lody na Niemnie, powódź jednak była mniejszą, niż w roku zeszłym. Dnia 25 marca ukazały się już parostatki. Mówią, że w tym roku przybędzie na Niemnie jeden tatek nowy, co spowoduje konkurenncyę pomiędzy statkami i zniżkę cen biletów. Ludność miejscowa oczekuje tego z niecierpliwością.

Zagłębie.

Dnia 15go kwietnia odbyła się rozprawa 5 kozaków dońskich z 14 pułku, stojącego załogą w Zagłębiu Dąbrowskiem, którzy wraz z innymi opryszkami utworzyli bandę, mającą na celu dokonywanie rabunków i rozbojów; kozacy naturalnie w owych operacyach posługiwli się bronią skarbową. Banda zrabowała ogółem około 1,000 rubli.

Napad na plebanię.

We wsi Uniejów, w powiecie miechowskim, w Królestwie, w nocy z dn. 24 na 25 marca r. b. pięciu bandytów wtargnęło do mieszkania k. Chwistka i zabrało mu 200 rubli gotówką i zegarek kieszonkowy. Zawiadomiony o napadzie naczelnik powiatu miechowskiego, polecił straży ziemskiej niezwłocznie zrewidować wszystkie zajazdy i herbaciarnie w mieście. W jednej z nich zatrzymano śpiącego człowieka, nazwiskiem Ignacego Zielińskiego, przy którym znaleziono 32 rs. i długi nóż, na stacyi zaś Miechów również zatrzymano czterech podejrzanych ludzi, przy których znaleziono 171 rubli i zegarek. Przy konfrontacyi ks. Chwistek ich poznał. Zegarek również uznano za jego własność. Wobec tych faktów aresztowanych odesłano do więzienia kieleckiego i oddano pod sąd wojenny.

Prześladowanie szkoły polskiej.

„Mazur'' donosi, że do wsi Ciechanowa nadeszło rozporzadzenie, że władze nadal zabraniają uczenia dzieci w szkole prywatnej, jaką gospodarze utrzymują swoim kosztem już drugi rok. Mieszkańcy Ciechanowa rozporządzenia nie przyjęli i szkołę swoją nadal prowadzą.

O krzyż dla poległych.

W „Dzienniku Wileńskim'' p. Jan Tukałło ogłosił list następujący:

„W numerze 53 „Dziennika Wileńskiego'' autor „Wspomnień z przeszłości'', oprowadzając czytelnika po pobojowisku pod Władykami z r. 1863, wskazuje na bratni grób 70 powstańców, którzy woleli poledz w mężnej walce z wielokrotnie liczniejszym wrogiem, niż się podać przemocy i z goryczą przymawia ówczesnym działaczom, jak Adamowi Tukalle i innym, że „grób naszych poległych, rzucony bez żadnego znaku, zniknie wkrótce bez śladu!''

„Jakkolwiek znany jest rozkaz ogólny Rządu Narodowego stawiania na grobach poległych dębowych krzyżów, to jednak nie dziw, że śp. Adamowi Tukalle przeszkodziły porażka i zesłanie. Lecz niespełnione obowiązki ojców naszych winni spełniać potomkowie i „lepiej późno, niż nigdy''. Dziś już możebne jest nawet wykucie krzyża kamiennego, którby wieki przetrwał. Licząc na przychylność dla tej sprawy osób, szanujących godność polskiego społeczeństwa, jako synowiec ś. p. Adama Tukałły, proponuję na ten cel składkę, załączając przy tem 10 rubli.''

Nowy meczet w Wilnie.

Dowiadujemy się, że w gronie tatarów litewskich, zamieszkujących w Wilnie, na nowo poruszono powstały w roku 1901 projekt budowy nowego meczetu na Łukiszkach, na który to cel przeznaczony jest specyalny fundusz w kwocie 20.000 rubli. Wobec tego, że suma ta nie jest wystarczającą do wzniesienia nowego murowanego meczetu, ogół Tatarów postanowił resztę pieniędzy zebrać przy pomocy ofiar i składek dobrowolnych..

Obecny meczet tatarski na Łukiszkach ma wygląd godny pożałowania; jest to niewielka szopa drewniana, która z zewnątrz i z wewnątrz przedstawia ruinę; dostęp do tgo meczetu o wiośnie i w jesieni jest zupełnie niemożliwy, otaczające go bowiem naokoło zaułki stają się nie do przebycia z powodu roztopów.

Polacy z zaboru pruskiego w Warszawie.

Korespondent „Kuryera Poznańskiego'', na zasadzie informacyj z konsulatu niemieckiego, oblicza, że w Warszawie mieszka 16,200 osób, poddanych pruskich, urodzonych w Poznańskiem na Ślązku i w Prusach Zachodnich. Licząc, że trzy czwarte tej cyfry stanowią Polacy i że oprócz nich jest wielu, którzy już uzyskali poddaństwo rosyjskie, śmiało powiedzieć można, że w Warszawie mamy 13 — 14,000 ludności polskiej, pochodzącej z zaboru pruskiego.

Napady banddyckie.

W gminie Gułów, w pow. łukowskim, uzbrojeni rabusie dokonali rabunku w sklepie monopolowym.

W Zduńskiej Woli trzech drabów napadło na właściciela domu Ambrożego Straubacha i zabrali mu 500 rubli gotówki.

Litwin hakatysta.

Lida ofiarą litwomaństwa. Parafianie gminy woronowskiej, w pow. lidzkim, nadesłali do ks. biskupa Roppa prośbę ze stu podpisami, w której proszą o zaradzenie ich trudnemu położeniu. Proboszcz miejscowy, ks. Szaparo, żąda spowiedzi wyłącznie w języku liewskim, tymczasem ludność Woronowa jest polską. Parafianie skarżą się, że wskutek litwomańtwa ks. Szapary są pozbawieni możności spowiadania się.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Pożar w Borysławiu.

Niedawno wybuchł pożar w kopalni „Henryk'', firmy Augerman i Machec. Spłonął doszczętnie szyb 850 merów głębokści. — Przyczyną pożaru było tak zw. krótkie spięcie, powstałe z powodu pęknięcia lampki elektrycznej. Ofiar niema.

Terroryzm socyałów.

Jan Hurko, dozorca domu nr. 9, w rynku we Lwowie, został tak pobity za to, że nie dał się nakłonić do głosowania za socyalistycznym kandydatem Liebermanem, iż go na wpół żywego odwieziono na wozie sanitarnym do szpitala. Według wiadomości lekarskiej niema nadziei utrzymania go przy życiu.

Nisko.

Olbrzymia łuna oświetliła tu niedawno całą okolicę tak, że w Ulanowie i w Nisku widno było na ulicach. Na widok łuny i telegraficznej prośby mieszkańców, w krótkim czasie przybyła straż pożarna z poblizkich miejscowości, jak z Niska, Ulanowa, Kopki i Koziarni pod dowóddztwem poborcy cłowego p. Zawiszy, który objął kierownictwo całą akcyą ratunkową i jemu też należy zawdzięczać, że ogień powstrzymano. Około godziny 12ej w nocy przybyło z Niska wojsko i wydelegowany komisarz ze starostwa. Około godziny 3 rano po nadludzkich wysiłkach udało się reszcie ogień umiejscowić. Spłonęło przeszło 20 budynków.

Dla informacyi wychodźców.

Z ogłoszonego przez austr. ministerstwo spraw wewnętrznych komunikatu dowiadujemy się, że wychodźcom, którzy przez Holandyę udają się do Anglii, aby tam osiąść lub z jednego z portów angielskich udać się do Ameryki lub innych krajów, dozwolony jest przejazd przez Holandyę tylko w takim razie, jeśli posiadają kartę policyjną przez komisarza policji w Rotterdamie wystawioną i zaopatrzoną w jego pieczęć urzędową. Karty takie otrzymywać mogą wychodźcy za pośrednictwem towarzystw żeglugi, przy pomocy których wybierają się za morze lub za pośrednictwem agentów. Ponaddto muszą być wychodźcy przy przybyciu do Holandyi być zaopatrzeni w kartę jazdy, na podstawie której dojechać mogą co najmniej do portu, z którego ma się odbyć dalsza ich podróż. Wychodźcy, którzy tym wymaganiom nie uczynią zadość, nie będą dopuszczeni do Holandyi, a względnie mogą być zawróceni z holenderskich portów.

Kraków.

Smutny los wychodźcy na „Sachsy''. Do redakcyi „Nowej Reformy'' zgłosił się w nader opłakanym stanie niejaki Szczepan Dalko, z Żydaczyc, pod Lwowem. Człowiek ten, przed trzema miesiącami skuszony nadziejami sutego zarobku w jednej z fabryk w Saksonii, nadziejami rozsiewanemi złudnie przez biuro wychodźcze w Nowym Bieruniu, udał się wraz z partyą młodych ludzi do tego biura w poszukiwaniu pracy „na Sachsach''. Za pośrednictwem tego biura zgłosił się do jednej z przędzalń saskich, zamiast jednak na umówione miejsce, biuro odstawiło go do kopalni węgla w Saubeinhein, gdzie za 2 marki dziennie i 25 funtów ziemniaków tygodniowo musiał pracować ciężko jak niewolnik od świtu do nocy. Gdy w kopalni tej skutkiem wybuchu gazów zginęło 8 uldzi, przeważnie rusinów, Dalko przerażony, podziękował za pracę i wtedy dostał na rękę, po odtrąceniu wszelkich rzekomych „zaliczek'' i należytości biura, zaledwie 3 marki i z temi udał się pieszo z powrotem do domu.

Z powodu wyniszczenia pracą, choroby, nieznajmości kraju i braku pieniędzy, biedny wychodźca, a ofiara niesumienności biura, przywlókł się po 5 tygoddniach do Krakowa, wyczerpany ze wszelkich środków do dalszej podróży.

Lwów.

Zmarł tu w dniu 13 kwietnia ś. p. Michał Michalski, prezydent miasta Lwowa, zasłużony krajowi obywatel i patryota. Zmarły brał udział w powstaniu 1863 roku.. Śp. Michał Michalski był siódmym burmistrzem miasta Lwowa w erze autonomicznej.

Jeszcze dzień przeddtem cieszył się zupełnem zdrowiem i do późnej nocy załatwiał najrozmaitsze sprawy, wymagające osobistego pióra. Rano zaczął się skarżyć na ból w okolicy serca, pozostał już w łóżku, a godzina 12 w południe, była mu ostatnią godziną życia!

Ś. p. Michał Michalski pochodził z rodziny mieszczańskiej, długi czas był radnym miejskim, potem wiceprezydentem miasta, a przed dwdoma laty wybrano go prezydentem.

Człowiek wielkich zasług około dobra miasta, uczony, popularny, nadzwyczaj szlachetnego serca, pozostawia niekłamany żal po sobie.

Zmarły liczył lat 61, pozostawił wdowę i córkę zamężną za fizykiem miejskim d-rem Legieżyńskim.

Oby mu ziemia była tak lekką, jak jasne i zgodne były jego czyny i działalność jako najlepszego syna Ojczyzny, (powstańca z r. 1863), jako obywatela i ojca miasta przez wszystkie dni jego życia i pracy.

Cześć jego pamięci!

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Pelplin.

Karczmę wraz z 34 morgami roli w Kornatowie, w Prusach Zachodnich, kupił od Niemca p. Estenh z Kornatowa, rodak nasz p. B. Chrzanowski za 55 tysięcy marek. — Posiedzicil Pluethke, Niemiec, w Chrapicach, pod Toruniem, sprzedał swoje 140 morgowe gospodarstwo Polakowi p. Spiralskiemu z Pniewnego za 95 tysięcy marek. — Piękne gospodarstwo z rąk niemieckich wykupił w Lublichowie, w Prusach Zachdnich, rodak nasz p. Połom ze Szlachty 120 mórg obszaru za 42 tysiące marek.

Nowy sprzedawczyk.

Ze świeckiego piszą, że pan Maciek Derengowski, z Grzyba, sprzedaje swój majątek, obszaru 300 mórg, kolonizacyi. Podobno p. Derengowski zamierza zakupić 300 morgowy folwark w Piasecznie, aby takowy ze zyskiem 10 tysięcy marek sprzedać również kolonizacyi. Pan Derengowski kupił swój majątek na subhaście za 18,000 marek, do czego mu tamtejsi rodacy dopomogli, a dziś daje mu kolonizacya podobno aż 80 tysięcy marek.

W polskie ręce.

Dobra rycerskie Przyborowo, pod Witkoem, 854 mórg obszaru, sprzedał dotychczasowy właściciel, aptekarz p. Umbreit, p. Powałowskiej z Kasprala, obecnie w Toruniu, za 248.000 marek. Morga wypadła po 378 m.

W Kcyni: sprzedał p. Kunntz swoją posiadłość cieśli, p. Śmiesznemu ze Strzelna za 18.000 m.

W Wrześni: sprzedał p. dr. Boening posiadłość swoją przy ul. Kościelnej właścicielowi fabryki p. Kaczorowskiemu za 40.000 m., pani Reich zaś posiadłość swoją przy ulicy Pocztowej gospodarzowi, p. Piecuchowi z Gozdawy za 40.300 m.

Świecie.

Donoszą, że w parafiach lubiewskiej, świekatowskiej, serockiej i wodzyńskiej sprzedają gburowie polscy gromadnie grunta swoje, nawet w ręce niemieckie, i wyjeżdżają do Ameryki. Przewróciło im w głowach jakieś ogłoszenie w kalendarzach, obiecujące złote góry tym, którzy chcą nabyć jakieś parcele w Ameryce. Korespondent przestrzega przed tem ogłoszeniem, bo pochodzi ono niewątpliwie od oszustów, którzy zamierzają wyzyskać nasz ludek, który im zawierza i dąży do Ameryki.

Czarnków.

Z Czarnkowa pod Kościanem piszą: Przed Wielkanocą niektóre tutejsze dzieci 14 letnie odstąpiły od strajku szkolnego, chcąc w ten sposób uzyskać uwolnienie ze szkoły, lecz nic im to nie pomogło, bo zatrzymano je w szkole na równi z dziećmi, które w strajku trwały aż do ostatniej chwili. Po wakacyach zaczęły się więc dzieci ponownie dopominać zwolnienia ze szkoły, lecz nauczyciel oświadczył, że nastąpi to może na Zielone Świątki i tylko w takim razie, jeśli będą grzeczne i zaniechają trajku szkolnego.

Podobne wieści otrzymujemy także z kilku innych miejscowości.

Gdańsk.

Redaktorom pp. Kowalskiemu i Paszlińskiemu wytoczono śledztwo. W jednym przypadku chodzi o odezwę nakładcy „Gazety Grudziądzkiej'', posła Kulerskiego, w której tenże ofiaruje 2 marek na dalsze kształcenie się gimnazyastów, wydalonych za strajk szkolny. — W drugiej sprawie chodzi o ogłoszenie odezwy duchownych dekanatu lidzbarskiego w sprawie strajku szkolnego.

Pruskie chrzty.

Mistrz stolarski, Józef Orłowski, z Rynarzewa, za „pozwoleniem'' władzy zmienił swoje imię i nazwisko na „Julius Ottman''. Folwarki Kuźnica słupska i Stręże, należące pod względem komunalnym do obwodu dminialnego Laski, w powiecie Kępińskim, otrzymały niemieckie nazwy Riedhausen, odnośnie Hirschcheck.

Wiadomości kościelne.

Chełmno. Mianowani zostali: ks. wikary Hoppe u św. Brygidy w Gdańsku administratorem tamże; ks. wikary Ruciński w Nieżywięciu, addministratorem tamże; ks. wikary Włoszczyński pozostaje w Luzinie. — Przeniesieni zostali: ks. wikary Kasprzycki z Chełmży jako administrator do Pluskowęs, ks. administrator Kamiński z Bobrowa jako taki do Różentala, ks. wikary Łaski z Wielkiego Łącka do Polskiego Cekcyna. — Wikarymi ustanowieni zostali nowo wyświęceni księża: Sylwester Frost w Tucholi, Wład. Krauze w Wielkim Łącku, Jan Lipkowski u św. Wojciecha, pod Gdańskiem, Brunon Sarnowski u św. Brygidy w Gdańsku, Marceli Strugalski w Skórczu, Jan Strużyna w Wałdowie, Leon Tychnowski w Chełmży.

Jarocin.

Na 3 miesiące i tydzień więzienia skazał sąd ławniczy w Jarocinie robotnika Wawrzyna Kulkę z Komorza, który rzekomo nauczyciela zaczepił na ulicy i przezywał go z powodu jego stanowiska w sprawie strajku szkolnego i rzucił za nim kawał deski i kubeł blaszany.

NOTATKI Z MIASTA.

— **Kupujcie tylko u tych, co się ogłaszają w „Wielkopolanie''!**

P. V. Obiecunas & Co., róg 12 i Carson ulicy, Pittsburg, Pa. Jest to jedyny Bank Polski z kapitałem $75.000, który został zorganizowany i charterowany pod tytułem: **„All Nations Deposit Bank''** i jest pod dozorem rządu stanu Pennsylvania. Przyjmuje pieniądze do banku i płaci 4 procent od sta. Wysela pieniądze, sprzedaje szyfkarty, a także wyrabia pełnomocnictwa i akta kupna i sprzedaży gruntów i t. d.

— **G. W. Schmidt i Co.**, 100 Szósta ulica w Pittsburgu, posiadają **największy i najwyborniejszy skład win, wódek i likierów** i zaraszają przyjaciół do odwiedzenia ich składu. **Szósta ulica i Duquesne Way**, gdzie doznają jak najmilszego przyjęcia. Ceny nasze są nader umiarkowane, a towar niezrównany. Gdy załatwiacie wasze zakupna, nie zapominajcie o nas.

— **Chcesz** mieć piękne fotografie udaj się do K. G. Cieślaka, **2737 Penn Ave., i róg 12ej i Carson** ulicy, **South Side.**

— Pierścionki ślubne u Snydera są szczerozłote. On wam powie prawdę co do szczerości złota. Ceny od $3.50 i wyżej.

C. E. Snyder,
3711 Butler st., Pgh., Pa.

— **Metropolitan** National Bank róg 41ej i Butler ulicy sprzedaje najtańsze szyfkarty.

— **DARMO.** Obraz w ramach wielkości 16x20 cali dostanie każda młoda para weselna u **F. Cieślaka, Starszego.** 2641 Penn ave., albo 318 Olivia st., McKees Rocks Penna.

F. Cieślak, Starszy.

Jednym z największych, najbogatszych i najbezpieczniejszych banków do składania pieniędzy na procent, jest kontroloawny przez rząd amerykański, **„German Savings and Deposit Bank''** na rogu Carson i 14ej ulicy, South Side. W tymże banku można wykupić arty okrętowe, przesłać pieniądze do wszystkich części świata i załatwić wszelkie sprawy notaryalne.

J. F. Erny, prezydent,
A. P. Miller, kasyer,
A. Curzytek, zarządzca od. z.

— Na każdym ślubnym pierścionku lub obrączce, sprzedanych u mnie, jest stemplowane moje nazwisko i stopień złota. Jest to najlepsza gwarancya, że moje pierścienie i obrączki ślubne są szczerozłote. Ceny od $3.50 i wyżej do $12.50.

C. E. Snyder,
3711 Butler st., Pgh., Pa.

— **Metropolitan** National Bank róg 41ej i Butler ulicy posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Każdy dla siebie! Oszczędzicie 25 ct. na każdym dolarze, gdy u nas kupować będziecie biżuterye, zegarki, harmoniki, ślubne pierścionki i t. p. Wystawcie mnie na próbę. Reperuję także starokrajskie zegarki i harmoniki.

M. LIGHT,
1138 Penn Ave., Pgh., Pa.

Specyalne obrazy, ołtarzyki, kapliczki, lampki, olej na miesiąc Maryi (Maj), powinszowania na św. Stanisława. **L. Niemojowski, 2208 Penn Ave., Pittsburg, Pa.**

— Snydera ślubne pierścionki warte są swej ceny, jaką za nie płacicie. Szczerozłote 18-karatowe pierścionki, także 14to i 10cio karatowe od $3.50 i wyżej.

C. E. Snyder,
3711 Butler st., Pgh., Pa.

NOWY AGENT

Pan Józef F. Kozakiewicz, młodzieniec zamieszkały w 13ej wardzie w Pittsburgu, objął w tch dniach agenturę „Wielkopolanina'' i kolektuje prenumeratę w Pittsburgu, na South Side itd.. — Pan Kozakiewicz ma upoważnienie do zapisywania nowych abonentów i do odbierania prenumeraty od nowych lub dawnych abonentów, do zamawiania druków, ogłoszeń i t. p. — Prosimy Szan. Rodaków, aby go grzecznie przyjmowali i raczyli płacić mu należną prenumeratę.

Zarząd „Wielkopolanina''.

Uwagi.

Gazety europejskie rozpisują się ciągle o rychłem rozwiązaniu Dumy i o rychłem rozwiązaniu hiszpańskiej królowej Wiktoryi... Ciekawość, co też z owego rozwiązania Dumy się wyłoni?...

* * *

Ucisk i niewola z góry i z dołu!.. Trusty kolejowe, fabryczne, naftowe i kupieckie, obdzierają ubogą ludność w Ameryce oddawna; lecz nie dość na tych trustach z góry, gdyż oto i z dołu zaczynają ludność tutejszą nędzić i wyzyskiwać inne trusty mniejsze, i gdy trusty z góry obdzierają robotnika z pieniędzy zarobionych, każąc sobie płacić za towar bardzo drogo, — trusty z dołu, trusty unijne, zaczynają wprost przeszkadzać robotnikom w zarabianiu na chleb i wprost odbierają im pracę!...

Oto n. p. w mieście Filadelfii nie spodobał się wielmożnym murarzom od cegieł, że kamieniarze, obrabiający kamień do budowy, murują także sami ściany domów z kamieni przez siebie obrobionych, — więc wielmożni ceglani murarze wydali 2go Maja ze swej unii ukaz, wykluczający (lockout) całkowicie od roboty 2400 kamieniarzy!... Z tego powodu straciło pracę nietylko owe 2400 kamieniarzy, lecz i jakie 50.000 innych robotników budowlanych!... Zimą nie zarabiali nic tacy robotnicy, bo zimą budowla się nie prowadzi, — a teraz, gdy nastała wiosna, najlepsza pora do budowli i do zarobku, wielmożni ceglani magnaci unijni zakazują im pracować i na chleb dla głodnych swych familij zarobić!... Śliczne socyalne porządki! Ani słowa!... Niech dzieci twoje cierpią głód, choć roboty dla ciebie pełno, — lecz ty robotniku nie śmiesz pracować i zarabiać, bo taka jest wola unijnego Magnata!... Dawniejsi bogacze Magnaci przynajmniej chłopa głodem nie morzyli tak jak dzisiejsi.

* * *

Dziennik Chicagowski z dnia 29 Kwietnia taką podaje „notatkę" ex re pana S. Ślisza dawniejszego redaktora „Polaka w Ameryce" a obecnie i przytomnie redaktora „Polaka Amerykańskiego" w Buffalo:

„Także i bezczelność powinna przecież mieć swoje granice.

W założonym przez siebie „Polaku Amerykańskim" dawniejszy długoletni redaktor „Polaka w Ameryce", **pozbył się**, jak się zdaje **wszelkiego wstydu i przyzwoitości.**

Zemściwszy się na swym byłym pracodawcy zdradzeniem prywatnych jego różnych wynurzeń, nazłościwszy się na „Dzienniku Chicagowskim" i zelżywszy redaktora „Wielkopolanina", gdy ci to skarcili, zaprzestał wprawdzie opisywać pod jakimi to warunkami infułę przyobiecywano jego byłemu chlebodawcy, ale zachorowawszy równocześnie na niepomierną wielkość, rozpoczął pisać swe pamiętniki. — W kilkunastu numerach swego nowego pisma dowodząc jak nadzwyczajne zasługi położył około dobra Związku Narodowego Polskiego (!!) bawił następnie swych czytelników opisami niezliczonych wychylanych przez siebie kieliszków wódki i butelek szampana, jakoteż uczt w „Dalmonico" (pisze się „Delmonico" a nie „Dalmonico"!...) wyprawianych na jego cześć przez pana Jerzmanowskiego, — owacyj, jakich przedmiotem stawał się wszędzie, gdzie zaszczycał swemi odwiedzinami różne osobistości w Nowym Yorku i nonszalancyi z jaką to wszystko przyjmował. Kiedy zaś brakło mu konceptu do dalszego wyliczania tych uczt i owacyj, dla odmiany przypomniał epizod z rozporządzeniami Biskupów Eisa i Messmera, które w swoim czasie w polskiej prasie wywołały ożywioną polemikę. Jak wiadomo, owe rozporządzenia tyczące się uzupełniającego i częściowego nauczania w szkołach polskich katechizmu w języku angielskim, rozmyślnie przez Ślisza przekręcone i przedstawione w taki sposób, jakoby owi Biskupi rugowali język wykładowy polski ze szkół i na jego miejsce wprowadzali język angielski, wywołały wielkie rozgoryczenie, a kiedy „Dziennik Chicagoski" wykazał, że jest przedstawione tendencyjnie w fałszywem świetle i kiedy ogłosił wyjaśnienie ks. Biskup Eisa w tej sprawie, cała prasa katolicka polska katolicka pod dowództwem Ślisza rzuciła się na niego, zarzuciła mu „serwilizm" — i „wydawanie polskiej dziatwy na pastwę amerykanizmu". W czasie swej bytności w Buffalo ks. Biskup Eis wytłómaczył Śliszowi, jakie pisał głupstwa i kłamstwa i wówczas Ślisz musiał w „Polaku w Ameryce" odwołać swe fałszywe oszczerstwa.

Otóż obecnie ten sam Ślisz przypomina te wydarzenia znowu na swój sposób i powiada, że „tak przycisnął biskupów do muru, że ks. Eis uznał za stosowne osobiście przybyć do Buffalo i tłómaczyć się **w obec nas (my,** to znaczy jego tryumfatorska Mość pan Ślisz) ze swego niefortunnego rozporządzenia a biskup Messmer uczynił to w bardzo obszernym liście (którego swoją drogą pan Ślisz nigdy in extenso nie ogłosił i nie ogłosi). „Wówczas to" — dodaje Ślisz, — „dawniejszy redaktor Polaka w Ameryce" a obecny redaktor „Polaka Ameryk." święcił swój tryumf, a z nim i cała amerykańska Polonia"!

Do czego też to mania wielkości, niepohamowana zarozumiałość i żyłka do krętactwa i kłamstwa, doprowadzić mogą ludzi, gdy ci po wieku dojrzałym zaczynają napowrót dziecinnieć".

* * *

O tym samym panu, dawniej tak wrogiemu dla Związku Narodowego a dziś przymilającemu się Związkowcom, — pisze toledowski „Kurjer Katolicki" z dnia 2go Maja co następuje:

„Redaktor „Polaka Amerykańskiego" Ślisz, na starość zakochał się w Związku Narodowym Polskim i żałuje że jego wiek nie pozwala mu zostać członkiem tej „wielkiej Polski w zmniejszeniu". Hej, hej! Gdzie się to podziały te czasy, kiedy ten sam Ślisz zabraniał swoim lokatorom wszelkiej styczności ze związkowcami i gdy raz przyszła do jego lokatora żona pewnego wybitnego związkowca, Ślisz zastrzegł kategorycznie, że albo odwiedziny te ustaną, albo będzie zmuszonym pomieszkanie lokatorowi wypowiedzieć, bo on związkowców pod swoim dachem nie ścierpi. Dziś pan Ślisz sam wzdycha do szpilki związkowej. A jego referat o Związku czytany na pierwszym polsko-katol. kongresie czy już mu wyszedł z pamięci? Przecież ten referat narobił takiej wrzawy, że tylko przytomności ks. Wawrzyniaka należy zawdzięczać, że nie przyszło do poważnych zaburzeń na jednej z plenarnych sesyi kongresu.

Dzisiaj Staszek w piętkę goni
I co czernił, teraz broni
Związek targał, Związek ćwiczył
Bo ze Związkiem się nie liczył,
Dziś by chwalił i Mefistofelesa,
Byle była pełną kiesa".

* * *

Że tak jest i było, jak pisze powyżej „Kuryer Katolicki", o tem wiedzą wszystkie redakcye pism polskich w Ameryce, — więc też bardzo dziwnie wyglądają wobec tego rozkoszne zachwyty „Zgody" i „Dziennika Narodowego" nad owym odmieńcem. Oba te tak poważne pisma, unoszą się z zachwytem nad owym apologetą Związku i z okrutną radością cytują pisaną dziś przez niego apologią i apoteozyę Związku. Wygląda to dość dziwnie i naiwnie.... Czy nie znacie panowie bajeczki: —„Wilczek chowany zrobił się grzecznym, bezpiecznym"?

* * *

Wielu zelotów pisze obecnie śmiało, ostro a bezpiecznie przeciw księdzu W. Kruszce; pisze im się bezpiecznie i wygodnie, — bo ksiądz Kruszka ma związane ręce i złamane pióro zakazem swego zwierzchnika, więc ni tłómaczyć się, ni odpowiadać nie może. — Nie ładnie to wygląda, — lecz przecież są gusta i guściska, jak są ludzie i ludziska, taj tylo, — a gawiedź się cieszy z „dobrego" przykładu.... Żeby zaś aż 600 polskich księży oświadczyło się przeciw ks. Kruszce, jak to insynują milwauckie „Nowiny" z dnia 1 maja, tegożeśmy nigdzie prócz w „Nowinach" nie czytali.— A ponieważ wchodzi w naszem gazeciarstwie nowa „moda" wytykania się po imieniu, — więc wobec tych osobistych, imiennych kłótni konieczną było rzeczą, aby „Nowiny" milwauckie z dnia 1 maja, strona druga, szpalta druga, ogłosiły nazwiska owych „setek księży ze wszystkich zakątków Ameryki", — którzy na adres „Nowin" posłali swe przeciw ks. Kruszce nagany. — Wszystko to zakrawa mocno na ... deklamacyę!....

* * *

Za przykładem „chowanego wilczka" z Buffalo, obecnego i podobno przytomnego redaktora od „Polaka Amerykańskiego", który sam sobie pisze apoteozę i sam się za życia kanonizuje, — za jego przykładem wstępuje w jego ślady i wydawca milwauckiego „Kuryera Polskiego", który w numerze 106-ym z dnia 4-go maja wyrżnął na stronicy **drugiej** 4, (wyraźnie cztery) szpalty autokanonizacyi prześwietnej rodziny Kruszków. W tej autobiografii, a raczej auto-kanonizacyi — niby to odpierając napaści „Nowin" na ks. Wacława Kruszkę — zamiast statecznie i poważnie odeprzeć zarzuty „Nowin" — podaje ogółowi swych czytelników długą gawędę czy legendę 4-ro szpaltową i opisuje, co to on narobił w świecie od czasu swego niemowlęctwa, od czasu, gdy zawdział na się chłopięce ubranie, aż do czasu niniejszego. — W apoteozie owej wylicza pisarz dokumentnie, jakie to czyny popełnił bohaterskie przeciw prusakom, gdy miał lat 10, 11, 12 itd. itd. aż do dni obecnych XX-go wieku.

Niesmaczne są te samochwały!.... Pięknie jest sławić innych Kruszków (ma ich być przeszło 60-ciu, jak skromnie zaznacza autor autokanonizacyi) — lecz tak samego siebie opisywać, to jakoś niesmacznie wygląda!.... Prowokacya ze strony „Nowin" była wielka, ale żeby znów aż całemi szpaltami swoje opiewać czyny — to za duża trochę zabawa!.... Przestańcie Panowie bawić się w ten sposób między sobą!.... Amunicyi takiej zaoszczędźcie lepiej na wojnę z takimi np. Rabinoffami, Korngołdami i podobnymi im żydami. Amen.

Czekajcie cierpliwie, aż wam inni zapalą kadzidło i chwalić was będą; macie przychylnych dosyć i niemało, więc was i to nie minie. — Jakiby to straszny „odor sanctitatis" powstał, gdyby tak na ten przykład za waszym przykładem wszyscy Wydawcy i Redaktorzy w Ameryce naraz zaczęli niezliczone swoje wyliczać drukiem zasługi od kolebki aż do pierwszego dziesiątka wieku XX-go! ... Kto następny?....

* * *

Curiosum! Pyszny żart. Gazeta, redagowana bez żadnego redaktora! .. Taką prawdziwą perłę humoru znajdujemy w ostatnim numerze humorystycznego chicagoskiego „Kropidła", w którem humorystyczny wydawca wydrukował ostrzeżenie przed jakimś naciągaczem, udającym podobno redaktora Kropidła, — a kończy ostrzeżenie twierdzeniem zupełnie na seryo, że:

„zaznaczamy przytem, że nie mieliśmy i nie mamy żadnego redaktora". (!!....)

(Rzeczywiście, „Kropidło" w samej rzeczy tak wygląda, jakby nie miało żadnego redaktora!... Któż więc u kata redaguje wasze pisemko, panie Wydawco?...) Kapitalny żart! Kapitalny! Udał się „chumór" Wydawcy!.. Będą mieli co pisać o nas w Europie, gdy się o tem dowiedzą! — Za to „Kronika Wypadków" i „Drobne Ogłoszenia" na ostatniej białej stronicy „Kropidła" udały się „nieprzytomnemu" redaktorowi czy wydawcy wyśmienicie; nazwa „Odszczepieńcy" nadana Towarzystwu polskich (?) Foresterów, — bardzo dobrana. Ten „chumór" dobry!

———o———

Największy wróg polaków w Ameryce.

Tysiące ofiar w młodych polskich ludziach zabierają amerykańskie fabryki i kopalnie. Dają one wprawdzie jedną ręką zarobiony grosz polskiemu robotnikowi, lecz drugą odbierają mu jego ręce, nogi, oczy zdrowie a nawet i życie. Przenieśmy się myślą do szpitali amerykańskich, spojrzyjmy na tych młodych ludzi wijących się w śmiertelnych kurczach; temu urwało nogę, temu ręce, temu oczy wypaliło oczy, temu wyłażą wnętrzności; przysłuchajmy się ich rozdzierającym serce jękom! Popatrzmy na świeżo usypane czarne mogiły na cmentarzach naszych, tam leżą rozszarpane kości młodych górników i fabrycznych robotników Przypatrzy się tym tak często spotykanym kalekom, a odpowiedzą nam na pytanie: fabryka, kopalnia nam nogi, ręce, oczy wyrwała.

Następstwem tych wypadków nie rzadko zdarza się widzieć wdowy ginące z głodu, albo ratując życie puszczające się na bezdroża. Następstwem tego są tysiące młodych, a tak doskonałych baciarzy, włamywaczy morderców, którzy stają się plagą narodu, ciężarem państwa, bo im wcześnie węgiel zabił ojców, matki nie mogły im dać wychowania, puściły ich na bezdroża.

Zdawało by się, że kopalnie i fabryki am. są dla nas największym wrogiem, a jednak gdy się bliżej przypatrzymy każdemu wypadkowi z osobna co go spowodowajo to przyjdziemy do przekonania że prawie każdego wypadku bezpośrednio bądź pośrednio był alkohol, czyli pijaństwo. A zatem alkohol jest to nasz największy wróg. Alkohol jest źródłem nie tylko wyż wymienionych nieszczęść ale także wszystkich innych grzechów, jak pobicie się na chrzcinach, weselach, niedzielnych zabawach; — rozmaite inne morderstwa, kradzieże, oszustwa, plotkarstwo, oczernienie, niezgoda w rodzinie, w parafii, w kraju, nieufność wzajemna, bezreligijność, loterya, karty, domy prostytucyi, i t. d. Wszystko to są skutki używania alkoholu w postaci rozmaitych wyskokowych napoi, tak, że ten potwór (alkohol) przerabia ten piękny Boży świat, na istne piekło.

Józef Nowak.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KORESPONDENCYA.

Braddock, Pa., 5go Maja.

Uroczyste poświęcenie Sztandaru Bractwa św. Wojciecha.

W niedzielę dnia 5-go Maja obchodziło w naszem mieście Br. św. Wojciecha uroczystość święcenia Sztandaru.

O godzinie pół do 2 ej zebrali się członkowie tegoż Bractwa w hali szkolnej. Stamtąd z orkiestrą na czele udano się do Sokolni, gdzie tymczasowo złożony był Sztandar i po przejściu Talbot ave., udano się do kościoła parafialnego Najsłodszego Serca Jezus, gdzie po odprawionem Nabożeństwie Majowem, miejscowy proboszcz Wlb. ks. Rykaczewski, dokonał poświęcenia. Jako chrzestni rodzice stanęli pp. Dorochowicze i pp. Szczesni.

Sztandar przedstawia się wspaniale na amarantowem i białem tle z jednej strony Orzeł Polski z drugiej św. Wojciech.

Po wyjściu z kościoła urządzono pochód po ulicach miasta, a to ulicami: Washington ave., 11-tą, Braddock ave., i 4 tą, a Talbot ave. wrócono napowrót do Sokolni. W pochodzie wzięły udział wszystkie miejscowe Towarzystwa: św. Wojciecha, św. Antoniego, Krakusów, Związek i Sokoli.

W Sokolni przed licznie zebraną publicznością zagaił Obchód prezes Towarzystwa św. Wojciecha i wygłosił mowę o powstaniu tegoż Towarzystwa w naszem mieście, a przy tej sposobności wspomniał, że dlatego dziś urządzono to poświęcenie, gdyż miesiąc Maj dla Polaków ma doniosłe znaczenie, albowiem w miesięcu tym przypada w dniu 3-go Maja 116 rocznica nadania Konstytucyi narodowi.

W gorących słowach przemówił następnie prezes Sokoła p. Szemerowski o wspólnem łączeniu się, a przedewszystkiem o kształceniu się, gdyż tak długo inne narody a osobliwie Amerykanie nie uszanują nas, póki nie staniemy na równi z wykształceniem, zachęcał do bratniej zgody i do wstępowania do Tow. Sokół, gdyż jest to do prawdziwie polski, gdzie każdy Polak może się pokrzepić umyłowo i fizycznie. Kończąc swe przemówienie okrzykiem: Czołem! na cześć Bractwa św. Wojciecha.

Następnie odśpiewał chór Sokoła pieśni polskie, deklamacye, a zakończono odśpiewaniem przez zebraną na hali Publiczność „Boże coś Polskę", i na tem zakończono uroczystość.

Na pochwałę zasługuje orkiestra, która przez cały czas przygrywała melodye narodowe

Po ukończonej uroczystości przy dźwiękach orkiestry odniesiono Sztandar napowrót do hali dawnego kościoła.

———o———

KORESPONDENCYA.

Mount Pleasant, Pa., 6go Maja.

Szanowna Redakcyo!

Odbyła się u nas w dniu 5go Maja uroczystość poświęcenia Szkoły i Plebanii. Poświęcenie rozpoczęło się o godzinie 3ej po południu; ceremonii poświęcenia dokonał w zastępstwie biskupa Przewielebny ks. J. Górzyński z Pittsburga, konsultor tejże dyecezyi; a asystowali mu: Wiel. ks. Siwiec, miejscowy proboszcz, Wiel. ks. J. Andrzejewski, proboszcz przy kościele M. B. Częstochowskiej w New Castle, Pa., Wiel. ks. B. Pawłowski proboszcz przy kościele św. Józefa w Uniontown, Pa i Wiel. ks. M. O'Donell z Mount Pleasant, Pa.

Zaraz po skończonych ceremoniach w kościele, duchowieństwo i licznie zaproszone Towarzystwa w uroczystym pochodzie, przystąpili do poświęcenia plebaii, a następnie szkoły.

Przy szkole Wiel. ks. B. Pawłowski w żywej polskiej mowie przemówił do wiernych. — Każde słowo wychodzące z Jego ust, wzbudzało w sercach słuchaczów większy zapał do wytrwałości w wierze i w tem wszystkiem co jest polskie; ponieważ Wiel. ks. B. Pawłowski mówił nietylko jako wierny sługa Chrystusowy, lecz również jako prawy Polak, kochający swą Ojczyznę.

Następnie w języku angielskim przemówił Wiel. ks. J. Andrzejewski (ponieważ zaproszonych było kilka innonarodowych Towarzystw).

Wiel. ks. Andrzejewski w gorących słowach przedstawił wytrwałą pracę Wiel. ks. A. Siwca, naszego proboszcza, — przedstawił wierność i stałość parafian i w ogóle Polskiego Narodu w wyznaniu religijnem, jako też hojność w ofiarach na cele religijne.

Owa uroczystość pozostanie nam długo w pamięci.

— Przy tej sposobności pobieżnie opowiem działalność Wiel. ks. A. Siwca, naszego proboszcza. — Otóż pięć lat temu, kiedy Wiel. ks. Siwiec przybył do nas; wprawdzie zastał kościołek ten sam, który i dzisiaj jest, lecz długów masę; szkółka nędzna, plebania istna szopa; nie zniechęcił się tem ks. Siwiec, lecz przeciwnie, zaczął pracować, a stałą i wytrwałą pracą zgromadził wiernych do swej owczrni . Lud zaś widząc wzorową pracę swego pasterza, pospieszył z pomocą i dzisiaj na kościele długu jest bardzo mało; dzisiaj mamy plebanię za 11,000 dolarów — dzisiaj mamy szkołę murowaną za 14,000 dolarów, w której może się pomieścić 500 dzieci, a obecnie uczęszcza 300; mamy trzech nauczycieli (p. S. Skibińskiego, p. W. L. Prawdzika i p. W. Wielebskiego,) którzy zupełnie oddani są swemu zawodowi, a więc i owoce ich pracy są bardzo korzystne dla społeczeństwa.

Dzisiaj w naszej parafii, pomimo że jest kilka towarzystw, niema żadnych nieporozumień, żadnych niezgód, a to dla tego, że nie ma stronnictw. Tę miłość braterską, którą się cieszy nasza parafia, zawdzięczamy wytrwałej pracy Wiel. ks. A. Siwca, gdyż On to zebrał owce do jednej owczarni i potrafił pomiędzy nimi utrzymać zgodę.

Cześć takim kapłanom, którzy są wiernymi sługami Bożymi i prawymi Polakami.

Parafianin.

ZAWIADOMIENIA.

ZARZĄD UNII ŚW. JÓZEFA:
Wiel. Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski, kapelan.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Wł. Szelong, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Fin.
Leopold Buchholz, Kasyer.
Józef Grabowski,
Ant. Ratajewski,
Wł. Mielcuszny,
Opiekunowie Kasy.
A. Szramowski, Marszałek.

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:
Wł. SZELONG,
2908 Ridge st., 13 ward,
Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:
Andrzej KAŹMIERSKI,
335 Hancock st., 13 ward
Pittsburg, Pa.

Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą Niedzielę każdego Miesiąca.

——ooo——

Mężczyźni wstępujący do Unii św. Józefa mogą podług swej woli dać się ubezpieczyć na $750,00, **$500,00** lub też **$250,00.**

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy, tj. **$750,00, 500,00 i 250,00.**

Niewiasty są wolne od opłacania podatku miesięcznego i Organu.

——ooo——

Adresy Sekr. wszystkich grup Unii, czas i miejsce posiedzeń.

Grupa I. Br. św. Józefa, Sekr. **Wojciech Wołowiec,** 2624 Penn ave., Phg., Pa. Posiedzenia w czwartą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa II. Ryc. św. Michała Arch. No. I, sekr. **Ksiciński,** 2828 Penn ave., Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa III. Strzelcy św. Jadwigi No. I sekr. **Jan Kozłowski,** 2524 Penn av. Pgh., Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa IV. Br. św Franciszka Xaw. sekr. **Jan Iwiński,** 335 Hancock st., Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, na Górach.

Grupa V. Br. św. Walentego, sekr. **Michał Okoński,** 4812 Hatfield st., Pgh., Pa. Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w parafii Najświętszej Rodziny.

Grupa VI. Xaw. Barszewski, 1116 Talbot ave., Braddock, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii Najsłodszego Serca Jezus.

Grupa VIII. Ryc. św. Michała Arch. No. II, sekr. **Józef Walkowski,** 3201 Dickson st. Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, Pgh., Pa.

Grupa IX. Gwardya św. Antoniego, sekr. **Jos. Kaniecki,** 221 Voeghtley st., Allegheny, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława K.

Grupa XI. Br. św. Jerzego, sekr. **Wacław Gaca,** 101 Meadow str., Duquesne, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Jadwigi.

Grupa XII. Br. św. Antoniego, sekr. **Fr. Wnorowski,** 709½ — 8-th ave., Homestead, Pa. Posiedzenia w czwartą niedzielę miesiąca o godz. 1ej w par. św. Antoniego.

Grupa XIV. Br. św. Stanisława Kostki, sekr. **M. Ciesielski,** Goff, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca

Grupa XV. Br. św. Antoniego Pad., sekr. **Jan Zygielo,** 113 S. Main st., Sharpsburg, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii Najświętszej Rodziny w Pgh.

Grupa XVI. Br. św. Józefa, sekr. **August Wiśniewski,** cor. Ridge i 33 st. Posiedzenia odbywają się w czwartą niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, Pgh., Pa.

Grupa XVII. Br. św. Stanisława B. i M., sekr. **Jan Brączkowski,** box 82, Trauger, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K. w Mammoth, Pa.

Grupa XVIII. Strzelcy św. Jadwigi, sekr. **Stanisław Przybyłek,** 3512 Milwood ave., Pgh., Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, na Górach.

Grupa XIX. Ułani św. Kazimierza Kr., sekr. **Stanisław Nadolski,** 1129 — 3-rd ave., New Kensington, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej.

Grupa XXII. Ryc. św. Michała Archanioła No. III, sekr. **Władysław Zieliński,** 310 Downing st., Pgh., Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na Górach.

Grupa XXIV. Bractwo św. Stanisława K., sekr. **M. Brzuchacz,** Box 104, Bosvell, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę każdego miesiąca.

Grupa XXV. Husarzy Polskich, sekr. **Stanisław Ciemielewski,** 3112 Dickson st, Pgh., Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, na Górach.

Grupa XXVI. Br. św. Stanisława B. i M., sekr. **Bol. Sosnowski,** box 272, Export, Pa. Posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Najśw. Maryi Panny.

Grupa XXVIII. Br. śś. Piotra i Pawła, sekr. **Józef Kaniecki,** 221 Voegelthy st., Allegheny, Pa. Posiedzenia w pierwszą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa XXIX. Br. św. Józefa, Opiek. Dzieciątka Jezus, sekr. **Jos. Matusiewicz,** box 325, Canonsburg. Posiedzenia w drugą niedzielę w parafii św. Patrycego.

Sprawozdanie Finansowe

Kasy pośmiertnej Unii św. Józefa za miesiąc KWIECIEN, 1907 r.

DOCHÓD.

Bilans z Marca.......................$9,977,92
Dochód w Kwietniu.................. 767.91

Razem............$10,545.83

ROZCHÓD.

Pośmiertne za Kat. Jaskulską gr. XVI........$250.00
Za kalectwo, ociemnienie obóch óczu i stracenie jednej ręki St. Porada, gr. XXIV....... 400.00
Abonament za Kwiecień.................... 62.00

Razem.....................$712.00

W kasie pozostaje...................... 9,833.83

Pozostałość rozdziela się:

Na fundusz kasy Żelaznej $9,709.18
" " " pośmiertnej 124.65

Razem....................$9,833.83

Na miesiąc M A J są do skolektowania za następujące wypadki śmierci:

Pośmiertne za J. Zając gr. VI.............. 750.00
" " " K. Imbrowicz gr. XVI....... 250.00
" " " J. Szurszewskę gr. XVI 250.00

Razem...................$1,250.00

Unia liczy obecnie 1091 członków ubezpieczonych na 750.00
" " " 224 " " " 500.00
" " " 191 " " " 250.00

Razem.... 1506 członków.

Mężczyzn należy 1288
Niewiast " 218

Opł. od człon. ubez. na $750, 90c p.m. 10c. org. 5c. raz. 1.05
" " " " " 500, 60c " 10c. " 5c. " 75c
" " " " " 250, 30c " 10c. " 5c. " 45c

UWAGA: — Niniejszem uprasza się sekretarzy grup Unii, ażeby zwrócili lepszą uwagę przy wysyłaniu Aplikacyi nowych członków do Zarządu Unii, gdyż bardzo często się zdarza iż Aplikacye są nadsyłane tak brudne, ze trudno jest rozpoznać co na takowych jest umieszczone, są nawet wypadki iż zamiast atramentem wypełniają je ołówkiem.

Każda Aplikacya powinna być absulutnie nadesłana czysta i atramentem wypełniona gdyż inaczej będzięmy je odsyłali z powrotem.

Z szacunkiem

A. KAŹMIERSKI.

Sekretarz Finansowy.

Tow. św. Franciszka de Paulo z Ford City, Pa., miało zaszczyt wstąpić do Unii św. Józefa w Pgh. Pa., jako gr. 30.

Niniejsze Tow. acz tak młodziutkie, i nie liczne lecz pewni jesteśmy iż przez swoję solidarność w krótkiem czasie w czwórnasób ich szeregi się powiększą.

A więc żwawo do dalszej i zgodnej pracy Bracia z Ford City.

Życzliwi:

Zarząd Unii św. Józefa.

Sprawozdanie

Sekretarza prot. z ostatniego posiedzenia. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Unii św. Józefa zostali przyjęci następujący członkowie i członkinie.

No. Gr.	Imię i Nazwisko	Wiek	Wys. Ubezp.
4	Józef Mański	23	$750.00
5	Andrzej Bieniasz	20	750.00
5	Helena Kujawska	20	250.00
14	Jan Madlak	27	500.00
14	Anna Madlak	23	250.00
14	Mac. Stefaniak	18	750.00
14	Jan Stefaniak	28	750.00
19	Jakób Smolak	25	500.00
19	Julianna Smolak	21	250.00
19	Wincenty Błarzej	26	500.00
19	Zofia Błarzej	22	250.00
19	Jan Mazgaj	20	750.00
26	Wojciech Piotrowski	34	750.00
26	Jan Piotrowski	28	750.00
26	Michał Moskal	30	250.00
28	Józef Oczkowski	23	500.00
28	Helena Oczkowska	21	250.00
28	Wład. Rutkowski	29	750.00
28	Fr, Piórkowski	33	250.00
28	Stan. Wasielewski	27	500.00
28	Alexander Tomaszewski	24	250.00
28	Katarzyna Tomaszewska	27	250.00
30	Franciszek Sporny	35	500.00
30	Tomasz Mucha	42	750.00
30	Kaźmierz Grabiec	35	500.00
30	Kunegunda Grabiec	32	500.00
30	Kaźmierz Sporny	25	500.00
30	Karol Borczynski	28	750.00
30	Paweł Szajna	39	500.00
30	Wład. Szaraniec	18	500.00

Z szacunkiem

W. J. SZELONG.

Sekretarz Protokółowy.

ZAWIADOMIENIA.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Ryc. św. Michała Archanioła No I Unii św. Józefa Gr. No II, że w przyszłą Niedzielę dnia 12 Maja br. zaraz po Nabożeństwie odbędzie się nasze miesięczne posiedzenie w hali zwykłych posiedzeń, na które każdy członek Tow. zobowiązany się stawić, gdyż mamy bardzo ważne sprawy do załatwienia z powodu przyszłego Balu; również i innych spraw mamy wiele, konieczność wymaga, aby były za łatwione jak najprędzej.

Z szacunkiem
Fr. Wysocki, Prezes.
Józef Ksiciński, sekr.

Zawiadamia się wszystkich członków Tow. Rycerzy św. Antoniego, iż obliczenie książek tegoż Towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 12go Maja o godz. wpół do drugiej po południu w hali parafialnej św. Stanisława Kostki. Na to posiedzenie mają się stawić wszyscy członkowie bez wyjątku.

Z szacunkiem,
Joz. Kaniecki, sekr. fin.

Niniejszem Zawiadamia się wszystkich członków Gw. Ryc. św. Antoniego aby wszyscy się stawili na posiedzenie które się odbędzie dnia 12go Maja b. r. o godzinie 4tej po południu w sali zwykłych posiedzeń każdego członka obecność jest pożądana ponieważ są ważne sprawy do załatwienia.

Z szacunkiem
St. Dembowski, sekr.
Ig. Szczepański, prez.

Posiedzenie Tow. Husarów Pułaskiego odbędzie się dnla 12go Maja o godz. 2ej po południu w hali parafialnej na którem wszyscy Bracia powinni być obecnemi, ponieważ ważne sprawy są do załatwienia. Również zapraszamy nowych człon ków do zastępowania do Tow. Husarów Pułaskiego. Wstęp wolny a mundur można dostać na lekkie wypłaty miesięczne, a więc dalej do Husarów Pułaskiego, 25tej grupy Unii św. Józefa.

Z uszanowaniem
S. Ciemięlewski, sekr.

——ooo——

OFIARY NA OCHRONKĘ

Przyjaciel sierót	$1.00
Za bilety z Koncertu	194.50
Ofiara z IV Dystryktu	1.20
Ofiara nowożeńców	3.75
Za bilety na Koncert	5.00
Przyjaciel sierót ks. J. W. Esplen, Pa.	20.00
N. N.	5.00
Za bilety na Koncert	31.50
Andrzej Wiśniewski	1.00
Przyjaciel sierót z Oil City, Pa.	25.00
N. N.	5.00
Wny ks. Proboszcz Jan Strzelecki New York	25.00
Za bilety na Koncert	34.00
Za bilety na Koncert	20.00
Ofiara z VI Dystryktu	2.60
N. N.	50
Ofiara z dystryktu Soho	3.15
N. N.	5.00
Przyjaciółka sierót	2.00
Ubogi, ale miłosierny	1.00
Jałmużna	3.00
Ofiara w kościele św. Stanisława Kostki	8.25
Jan R.	1.00
N. N.	5.00
Z Koncertu	20.00
Z Koncertu	85.00
N. N.	1.00
Państwo Maćkiewicz	3.00
Ofiara od nowożeńców	9.91
Na weselu u państwa Nowickich, Monessen, Pa. zebrali pp. Józef Grącki i Adam Piersa	7.05
N. N.	1.00
Oa chrzcinach w Donora	5.00
Razem	$535.91

PODZIĘKOWANIE.

Wielb. ks. Prob. Strzeleckiemu z New Yorku, Przyjacielowi sierót z Oil City, Rodakom z Monessen i Donora niniejszem składam jaknajserdeczniejsze podziękowanie za łaskawą pamięć o sierotkach.

Cały dochód z Koncertu był $1,200.00
Wydatki $655.00
a mianowicie:

Hala	100.00
Artyści	300.00
Pani Merklowa	30.00
Orkiestra	100.00
Programy i druki	75.00
Komisowe od ogłoszeń i drobne wydatki	50.00
Razem	655.00

Czysty dochód $545.00
Najserdeczniejsze Bóg zapłać
W imieniu sierót
Ks. C. Tomaszewski
C. S. Sp.

— UWAGA. —

W kilku tygodniach, wyjdzie z druku piękna książeczka, którą sprzedawać będziemy na korzyść naszej Ochronki. — Książeczka ta zawierać będzie historyę Ochronki, fotografie sierót, kaplicy w Ochronce, sypialni, refektarza i t. d. oraz wiele pięknych zabawnych i pouczających powieści. —

Zamawiać książeczkę tę można już dzisiaj, przysyłając 50c.

Adres:
Rev. C. Tomaszewski, C. S. Sp.
21st & Smallman St.
Pittsburg, Pa.

Spodziewamy się, że każdy Polak postara się o tę książeczkę i w ten sposób wesprze nasz kochany zakład polski w Emsworth. —

Zamówień już mamy około 100; prosimy zamawiać wcześnie, tak aby Wydawnictwo mogło wiedzieć, ile egzemplarzy drukować. —

Z szacunkiem
Ks. C. Tomaszewski,
C. S. Sp.

NA OCHRONKĘ

Na wesela p. Walentego Nowickiego d. 23 Kwietnia 1907 r zebrali pp. Józef Grącki i Adam Piersa ofiary na sierotki w Emsworth od następujących osób:

Józef Grącki	50
Adam Piersa	25
Walenty Nowicki	1.00
Józef Skartyński	10
Józef Wdowiecki	50
Józef Ochendurko	50
Piotr Sondieński	10
Stanisław Dziarnowski	10
Władysław Kraska	15
Aleksander Korewski	25
Jan Centnarowski	25
Jan Gołębieski	10
Honorata Nowicka	25
Rozalia Kujawska	15
Józef Nowicki	50
Władysław Kubacki	30
Maryanna Piersa	10
Józefa Wukowska	15
Antoni Tyburki	20
Aleksander Grącki	25
August Maluchny	50
Razem	$7.05

Chodząca menażerya.

Mały żydek prosi swego ojca o pieniądze na zapłacenie biletu wstępu do menażeryi.

— Ty głupi, po co ty poczebujesz menażeryi? Ty sam jesteś menażerya... Nazywasz się Wolf (wilk), jesteś osieł, masz pchły.... Po co tobie chodzić do menażeryi?....

Wspominał żonę.... mile!

Młoda żona (do męża, który wrócił z miasta): Powiedz, kochany, czy pamiętałeś dziś o mnie?

Mąż: O, nawet często...

Żona: A przy jaiej sposobności?

Mąż: Ile razy chciałem zapiąć surdut, przypomniałem sobie, żeś mi jeszcze nie przyszyła guzika do surduta.

—Pamiętajcie o—
Polskich Sierotkach
W EMSWORTH, PA.

POWIEŚĆ.

Żywcem Zamurowana.

napisał Karol Miarka.

(Ciąg dalszy).

W krótce jednak ujrzeli się otoczonymi przez nowe tłumy Saracenów, pod dowództwem sułtanów Nicei, Alepu, Damaszku i dwudziestu ośmiu emirów Persyi, Syryi i Palestyny, co wszystko wynosiło około trzykroć stotysięcy nieprzyjaciół.

Na ów czas chrześcianie wycieńczeni trudami, poprzednio wycierpianemi, poczęli tracić odwagę i już wchodzili w układy z Turkami, pod warunkiem, aby mogli powrócić bezpiecznie do domu, nie napastowani przez Saracenów.

W tych krytycznych okolicznościach znaleziono cudownym sposobem włócznię, którą bok Chrystusowi na krzyżu przebito. Gdy kapłani świętą włócznię w procesyi obnosili po obozie, wielka radość i odwaga ożywiła serca stroskane, i znowu zaczęto wołać równie jak pierwej: „aby iść na nieprzyjaciela, bo tak Bóg chce.“

I w samej rzeczy nazajutrz rycerze chrześciańscy poprzedzani przez świętą włócznię, stoczyli krwawy bój z Saracenami w dwunastu oddziałach, na pamiątkę dwunastu Apostołów, i odnieśli cudowne zwycięztwo. W skutek zwycięztwa tego, Bohemund książe Tarentu, który w boju cudów waleczności dokazywał, został mianowany księciem Antyochii. Trzeba było koniecznie korzystać z tego zapału i odrazu iść na Jerozolimę, ale przezorność kazała czekać na posiłki, co było wielkiem nieszczęściem, bo zaraźliwe choroby zdziesiątkowały chrześcian. Wreszcie krzyżownicy poczęli postępować ku Jerozolimie a książe Tankred zatknął krzyż święty na murach Betlejemu, tej samej godziny, w której się Chrystus Pan narodził. Któż opisze radosne obchodzenie świąt godnych krzyżowników w Betlejemie przy żłóbku Zbawiciela; zapomnieli o wszystkich trudach i cierpieniach i z niecierpliwością nalegali na wodzów, aby ich prowadzili do Jerozolimy. Książęta dowódzcy zabierając się do oblężenia Jerozolimy, spostrzegli, że przeszło dwa kroć sto tysięcy ludzi brakło; wielu bowiem powracało do domu, wielu zatrzymało się po różnych miastach, tak iż tylko pięćdziesiąt tysięcy ruszyło ku Jerozolimie. Lecz garstkę chrześcian ożywiała mocna wiara w pomoc Bożą, a im bardziej zbliżali się do świętego miasta, tem więcej się ich zapał wzmacniał.

Pan Zabrzeski dowodził przednią strażą i daleko przed wojskiem pędził z swemi Lachami ku ostatniej górze przed Jerozolimą. Stanąwszy na szczycie, widzi przed sobą miasteczko małe i zbliżającą się do niego procesyę. Byli to chrześcianie krajowi, którzy ze łzami radości witali swych wybawicieli i oznajmowali im, że miasteczko nazywa się Emaus. Nieśli z sobą świętą relikwię, ów stół, na którym niegdyś Zbawiciel odprawiał wieczerzę św. z Łukaszem i Kleofasem. Z uszanowaniem całowali krzyżownicy św. stół a potem wołali: „Dalej do Jerozolimy!“

Zdobycie Jerozolimy.

Chrześcianie krajowi wprowadzili Zabrzeskiego na ostatnie wzgórze i tu z wysokości Emaus ujrzeli już św. miasto; z ust do ust przebiegały radośne głosy: „Jerozolima! Jerozolima!“ — Wszyscy popadali na kolana, wszyscy całowali tę ziemię, po której stąpali patryarchowie, prorocy Apostołowie i sam Zbawiciel; każdy prosił o przebaczenie uraz każdy opłakiwał swe grzechy; Zabrzeski a za jego przykładem wszyscy krzyżownicy zdjęli z nóg obuwie, dla uszanowania ziemi św.

Gdy zaczęto oblężenie, chrześcianie mieli tylko dwadzieścia tysięcy piechoty, a tysiąc i pięć set jazdy; gdy tymczasem Jerozolima bronioną była przez sześćdziesiąt tysięcy Muzułmanów, a do tego jeszcze dał się uczuć oblegającym wielki niedostatek wszystkiego. Okręty genueńskie, które miały dostarczyć żywności, wpadły w ręce nieprzyjaciół i częścią zostały spalone, częścią zabrane; zabrakło pieniędzy na wypłatę robotników, zabrakło drzewa do budowy machin, ale nie zabrakło wiary, męstwa i odwagi.

Zbliżał się dzień, przeznaczony dla przypuszczenia szturmu. Kapłani przypominali, jako to niegdyś Izraelici siedemkroć obchodzili miasto Jerycho i napominali krzyżowników, aby naśladowali święty ten przykład. A gdy pewnemu zakonnikowi we śnie objawił się ś. Admar biskup i wyznawca, a także stary pustelnik, mieszkający na wysokiej wieży Góry Oliwnej prorokując przepowiedział, że wojsko chrześciańskie, równie jak Izraelici Jerycho, zdobędzie św. miasto, urządzono uroczystą procesyę.

W piątek, 8 Lipca, zgromadzili się wszyscy kapłani, rycerze i lud a opuściwszy obóz, gotowali się do procesyi. Za poprzedzającemi kapłanami, niosącymi krzyż, relikwie i obrazy Świętych, boso postępowali rycerze i lud, wzywając Boga o pomoc i Świętych o przyczynę.

Najprzód odwiedzili Górę Oliwną, gdzie Piotr Pustelnik w rozczulającej mowie zachęcał krzyżowników, aby uwolnili Zbawiciela, którego aż dotąd w Jerozolimie niewierni krzyżują; ztąd postępowali dalej do kościoła Najśw. Panny na górze Syonie. Tymczasem wojsko tureckie, zgromadzone na murach Jerozolimy, przypatrywało się pochodowi chrześcian, szydząc z świętych obrządków: jedni stawiali na murach krzyże i św. obrazy, wyrządzając im największe obelgi, inni podrzeźniając procesyi i nabożnym pieniom obrażali krzyżowców.

Powróciwszy do domu książęta i dowodzcy naznaczyli przyszły czwartek na przypuszczenie szturmu. W nocy środowej rozebrano przygotowane machiny i zaniesiono, mimo nieopisanych trudności, kawałek za kawałkiem pod pierwszy mur miasta.

Po powszechnej Spowiedzi i Kommunii św. wszyscy ruszyli ku murom, nietylko mężczyźni i starcy, lecz także wszystkie niewiasty i dzieci. Turcy witali nacierających gradem kamieni, rzucanych za pomocą rozlicznych machin.

Chrześcianie pokładali wielką nadzieję w wysokich drewnianych wieżach, które na kołach posuwali ku miastu, aby potem z tychże wieży dostać się mogli na mury, lecz Turcy przez zapałki do strzał przymocowane zapalili wieże tak, że chrześcianie przedewszystkiem o gaszenie drogich wieży starać się musieli. Oprócz kamieni, gorącej smoły i siartki, miotali oblężeni także jakąś palącą się materyą, której woda nie gasiła, lecz krzyżownicy dowiedziawszy się, że ocet pomoże, używali tego środku z wielkim skutkiem. Widząc oblężeni, że ani ogień ani kamienie nie niszczą machin i wieży chrześcian sprowadzali na mury czarownice, aby chrześcian oczarowały, lecz szczęśliwym przypadkiem zabił kamień, rzucony z machiny krzyżowców dwie czarownice i trzy dziewczyny, czarownicom towarzyszące.

Nadeszła noc, a chrześcianie po całodziennej pracy wrócili w wielkim smutku do obozu, narzekając, że Pan Bóg nie uważa ich być godnymi dokończenia świętego dzieła.

Nazajutrz, a był to piątek, gdy książe Gotfryd w gorącej modlitwie błagał Pana Boga o pomoc, i nadeszła godzina, w której Syna Bożego na krzyż przybito, ukazało się na Górze Oliwnej cudowne zjawisko, Ujrzał Gotfryd rycerza nadziemskiej światłości, tarcz złotą podnoszącego i gołym mieczem machającego, co uznawał za znak pobudzający do dalszej walki.

Gotfryd zwoławszy lud około siebie i opowiedziawszy wszystkim cudowne widzenie, wydał rozkazy do ostatecznego szturmu. Z męstwem rzucili się krzyżownicy do boju, a zanim godzina minęła, był pierwszy mur zdobyty i rozwalony a wieże posuwały się ku drugiemu wałowi. Daremnie ciskali Turcy kamieniami i strzałami na złoty krzyż, zdobiący wieżę, w której książe Gotfryd się znajdował z garstką najwaleczniejszych rycerzy.

Tymczasem machiny chrześcian nieustannie pracowały i zmiatały z murów szeregi pohańców. Widząc Zabrzeski, że się Turcy kryją za worami, słomą i bawełną napchanemi, któremi mury otoczyli, zawołał na swych wiarusów: „Wielką zasługę zjednacie sobie, jeżeli wory zapalicie i pohańców wykurzycie z poza worów. W Imię Boga drapnijcie na mury, i pokażcie Niemcom, jakto polscy chłopcy zdobywają baszty!„ Dziarscy Zabrzanie zapaliwszy smolaki, dali drapaka, a wśród chmury strzałów dostali się szczęśliwie pod mury.

Jedni drapali się jak koty do góry, drudzy pomagali, a za parę minut zadymił się cały mur, ogień rozszerzał się z niesłychaną szybkością a wiatr pomagał chrześcianom, pędząc dym i kurz na oblężonych.

„Bóg pomaga!“ zawołał Godfryd i rozkazał otworzyć bramę wieży. Brama mając u dołu zawiasy, spadła jak most na mury, a dwaj bracia: Ludolf i Engelbert byli pierwszymi na murach Jerozolimskich, za nimi spieszyli książe Godfryd jego brat Eustachy i hrabia Flanderski.

„Chłopcy, do drabiny!“ zawołał Zabrzeski, a skoro rozkazowi jego zadosyć uczyniono, sam pierwszy postępował do góry, za jego przykładem drużyna i reszta krzyżowników. Wszczął się okropny bój; Turcy walczyli do ostatecznego, zrzucali drabiny, spuszczali belki na zdobywających się na mury, lecz to wszystko nie wstrzymało postępu wojska Chrystusowego.

Dostawszy się na mur, płatał Zabrzeski łby tureckie tak skutecznie, że przed nim uciekali jak przed lwem rozjątrzonym. Książe Godfryd kazał otworzyć bramę Św. Szczepana, a w krótkim czasie lud napełnił ulice miasta zdobytego.

„Bóg tak chce!“ „Bóg pomaga!“ zakrzykło wojsko chrześciańskie i rzuciło się na tłum tureckiej dziczy. Wykrzyk zwycięzców zagłuszał narzekanie i jęczenie mieszkańców ulegajęcych pod mieczem krzyżowników. Nastąpiła okropna rzeź; wielka liczba Turków schroniła się do twierdzy Syonu, do kościoła Salomonowego i do meczetu tureckiego, lecz wszyscy polegli śmiercią, więcej jak 10,000 Turków i Żydów.

W kościele Salomona znalazł książe Tankred tak ogromne skarby, że je przez całe dwa dni wynosili. A ponieważ już podczas oblężenia postanowiono, że każdy zdobycz swoją otrzyma na własność, niejeden ubogi krzyżownik przyszedł do wielkiego majątku, a niejeden biedak został panem bogatego pałacu.

Za przykładem księcia Godfryda złożyli krzyżownicy broń z siebie a oczyściwszy się z krwi zabitych, zbliżali się w pokorze do Grobu Zbawiciela, śpiewając nabożne pieśni i dziękując za odniesione zwycięztwo.

Dziwna nastąpiła zmiana: surowi żołnierze płakali jak dzieci, a głośno wyznając grzechy swoje, ofiarowali wszystką zdobycz Panu Bogu, obiecując poprawę żywota.

U drzwi kościoła św. Grobu chrześcianie i duchowieństwo Jerozolimskie witali swych wybawicieli, wynurzając swoją wdzięczność, lecz największą część oddawali Piotrowi Pustelnikowi, który w krótce potem powróciwszy do ojczyzny, założył nowy klasztór w Huy i tam w 16 roku po zdobyciu Jerozolimy umarł.

Chociaż krzyżownicy jeszcze dłużej walczyli z Turkami, nasz Zabrzeski zaraz po zdobyciu Jerozolimy pożegał się z krzyżownikami i ku wielkiemu pocieszeniu wiarusów oznajmił im swoję wolę, że po odwiedzeniu miejsc św. powróci do kochanej ojczyzny.

W szacie pielgrzyma obchodził z swoją drużyną wszystkie miejsca, które Zbawiciel poświęcił nogą swoją świętą, a nareszcie z Nazaretu udał się ku morzu Galilejskiemu; aby odwiedzić Tiberyas, Bethsajdę, Kafernaum i Julias na pustyni, gdzie Pan Jezus nakarmił pięciomo chleby i dwiema rybami 5000 ludu.

Przenocowawszy na górze Tabor, zabierał się do dalszej pielgrzymki, aż tu z przestrachem przybiegają słudzy, oznajmując, że znaczny oddział Muzułmanów, liczący kilka set zbrojnych, zbliża się do góry.

„Cóż obieracie, haniebną niewolę lub śmierć bohaterską?“ zawołał Zabrzeski.

‚Śmierć lub zwycieztwo“ odpowiadają wiarusy, gotując się do boju.

„Ałłah ił Ałłah,“ zawyła czereda turecka i rozdzieliła się na dwa hufce; pierwszy oddział rozbiegł się około góry, aby im chrześcianie nie uszli, co wcale nie było można, ponieważ byli pieszo; drugi oddział zsiadł z koni i prosto dążył ku szczytowi góry, gdzie garstka naszych spokojnie czekała z przedsięwzięciem zwyciężyć lub przynajmniej drogo sprzedać życie swoje.

Turcy zbliżywszy się na wystrzał, wołają na chrześcian, aby się poddali, obiecując im łaskę, lecz Zabrzeski odpowiada: „Polak się nie poddaje pohańcowi.“

„Ałłah ił Ałłah“ wyją Turcy.

„Jezus Marya!“ odpowiadają chrześcianie.

„Kto mi żywego stawi dowodzcę giaurów“ — woła naczelnik Muzułmanów — „odbierze odemnie 1000 drachmów, bo to jest ten sam, co brata mego zabił na górze pod Jerozolimą. Zabijcie wszystkich, lecz dowodzcę pochwyćcie żywego.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

AGENCI „WIELKOPOLANINA“

Agentami „Wielkopolanina“, upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i robót drukarskich dla „Wielkopolanina“ i do kolektowania wszeiklch należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki, są następujący panowie:

—ooo—

Pittsburg, Pa.
Józef F. Kozakiewicz.
F. Szarejko, 2711 Pen ave.

—ooo—

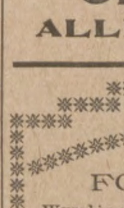
South Side.
A. Dolata, 2315 Mission str.,
A. Kaczorowski, 84 — 15 st.,
J. Kopera, 1817 Fox Alley, S. S.
S. Krantz, 2631 Josephine str.,
J. Maciejewski, 145 Pius str.,
S. Nowakowski, 5 Birmingham,
J. Pilarski, 37 Welsh Road, S. S.
T. Pilarski, 42 Welsh Road, S. S.

—ooo—

Barnesboro, Pa.
V. J. Pedracki.
Braddock, Pa.
F. Kanarkowski, 852 Talbot ave.
Carnegie, Pa.
A. Wodziński, box 967.
J. Świtała, 9 Orchard st., Glendale.
Claridge, Pa.
John Bush.
De Lancey, Pa.
J. Zdrajkowski.
Duquesne, Pa.
W. Gaca, 101 Medeow street.
Erie, Pa.
W. Filipowski, 529 E. 14 st.
Everson, Pa.
K. Firlik.
Ford City, Pa.
F. Sporny, box 142.
Forest City, Pa.
M. Wiśniewski, box 551.
New Kensington, Pa.
S. Nadolski.
1129 3rd ave., 11 st.
Glassport, Pa.
F. Królikowski.
Mount Carmel, Pa.
R. W. Rosiński, 439 — 5 st.
J. Kaźmierczak, 213 Walnut st.
Nanticoke, Pa.
F. J. Elbert, Market st.
Natrona, Pa.
Korpanty A., box 305.
New Castle, Pa.
A. Laski, 514 Jefferson st.
North Braddock, Pa.
V. Wiśniewski.
Shamokin, Pa.
P. Wachowiak, 901 Hemlock st.
Sharpsburg, Pa.
L. Handzlik, 20 Bridge st.
United, Pa.
W. Olmiński, box 35.
Vandergrift, Pa.
H. Kamiński.

—ooo—

Alpena, Mich.
M. Snigurski, 301 — 11 st.
Argenta, Ark.
M. P. Wilkiewicz, 316 W. 7 st.
Ashton, Neb.
T. Jamrog.
Bay City, Mich.
A. Michalak, 708 Van Buren st.
Brenham, Texas.
J. Nowak.
Brooklyn, N. Y.
W. Grochowski, 299 Oakland st.
Chicago, Ill.
F. Świadek, 8341 Ontario ave.
Częstochowa, Texas.
A. Zajonc, Post Master.
Detroit, Mich.
M. Wasielewski, 385 Grandy ave.
J. Iwanicki, 780 Mitchel st.
Dunkirk, N. Y.
A. J. Papierski, 23 Genet st.
Falls City, Texas.
J. W. Szałwiński.
Gaylord, Mich.
W. Mankowski.
Grand Rapids, Mich.
T. Haraburda, 161 Fourth st.
Hartford, Conn.
J. S. Guzy, 6½ Elery st.
Isadore, Mich.
M. Brzeziński,
J. Rosiński, Jr., Post Master.
Lockhart, Texas.
T. Szałwiński, R. F. D. No. 21.
Manitowoc, Wis.
A. Zondała, 25 & Washington st.
Marchee, Ark.
N. Malachowski, Post Master.
Pulaski, Wis.
M. Witczak.
Radom, Ill.
J. Brzeziński.
St. Hedwig, Texas.
A. Strzelczyk.
West Warren, Mass.
L. Topór, P. O. Box 185.
Wheeling, W. Va.
J. Turczyński, 4412 Wetzel st.
Yorktown, Texas.
A. J. Styra.







NIEZGODA SŁOWIAN — NA — BAŁKAŃSKIM PÓŁWYSPIE.

Krótko trwała wyjątkowo przyjaźń Bułgaryi z Serbią. W roku zeszłym zmierzały te państewka do unii celnej co się stało powodem handlowego zatargu między Austro-Węgrami a Serbią; postanowiły już były zbudować transbałkańską kolej do wyzwolenia się z ekonomicznej zawisłości od mocarstw Europy środkowej; pracowały nad traktatem przymierzowym, do którego miała przystąpić Czarnogóra, a celem jego było wspólne oddziaływanie na kraje tureckie w ten sposób, iżby Macedonia i okręg Adryanopolski przeszły z czasem pod panowanie trzech słowiańskich państw Bałkańskich: Grecyi, która uważa Tessalię (południową Macedonię) za swe dziedzictwo, i Rumunii, opiekującej się Kuco-Wołochami w górach Rodopskich. Takie zamiary bułgarsko-serbskie doprowadziły do niesnasek z Rumunią i do znanych napadów na ludność grecką w Bułgaryi, a z Turcyą oba te państwa słowiańskie na złej postawiły stopie. Potem się jednak okazało, że unia celna jest niemożliwą, że sojusz polityczny nie doprowadzi do opanowania Macedonii, bo Europa na to nie pozwoli, i że dynastya Karadżordżewiczów nie jest tak silna w kraju, iżby warto było wchodzić z nią w układy. Bułgarya i Serbia nieco się odsunęły od siebie, rząd sofijski począł spełniać polecenia mocarstw w nadziei, że tym sposobem uzyska całkowitą niepodległość kraju i tytuł królewski, a rząd belgradzki wszedł w blizkie stosunki z panslawistami, co także stało się koniecznością dla Karadżordżewiczów, ponieważ bądź co bądź utrzymać się chcieli na tronie.

W ten sposób rozeszły się drogi Bułgaryi i Serbii. Doszło do tego, że w Belgradzie knuto bułgarskie spiski na życie księcia Ferdynanda i jego ministrów; tam też ułożono zamach na Petkowa, o czem ks. Ferdynand opowiadał przyjaciołom w Wiedniu, a nawzajem w Sofii zaczęto drukować szczegóły wymordowania Obrenowiczów, przyczem mówiono dość wyraźnie o udziale w tym czynie Karadżordżewiczów. Jakiś Doskałow wydał dzieło o Macedonii, w którem krytykował zaprowadzane w tym kraju reformy przez delegatów austryackich i rosyjskich, a jeneralnego gubernatora Hilmi baszę przedstawiał jako mistrza w intrygach, jednak że najohydniej opisywał tajne machinacye serbskie, wykonywane z rozkazu panslawistycznych komitetów i z ich pieniądze. Ministeryalny dziennik bułgarski, „Wieczorna Poczta'', wydawany przez stambułowczyków, mścił się na gabinecie serbskim Pasicza za pobłażliwość okazywaną spiskowcom, którzy w Belgradzie uknuli zamach na Petkowa. Nie było plotki w Serbii o królu, o miłostkach następcy tronu, o kłótniach między królem a jego braćmi, którzy czasami wpadają do Belgradu po pieniądze, o manewrach Pasicza z dostawcami i kredytorami, aby to wszystko zaraz się nie pojawiło w „Wieczornej Poczcie.''

Tak gryzły się z sobą te państwa, zapomniawszy o niedawnej przyjaźni. Zwolna wzbierał wrzód wzajemnej niechęci, aż nareszcie pękł: bułgarscy dyplomatyczni agenci przy europejskich rządach otrzymali od swego ministeryum okólnik dla wręczenia go gabinetom — okólnik tej treści, że oto serbskie urzędowe koła wszelkimi sposobami popierają serbskie bandy, grasujące w Macedonii, a szczególnym ich protektorem, dającym im pieniądze na broń, jest serbski następca tronu. Greckie bandy również korzystają z łaskawych względów ateńskiego rządu, lubo on mniej od belgradzkiego lekceważy formy dyplomatycznej przyzwoitości. Na te serbskie machinacye zwraca Bułgarya uwagę gabinetów europejskich, jako na główny powód zamieszek europejskich, które bardzo szkodzą Bułgaryi.

Książę Ferdynand pod nazwiskiem hrabiego bawił niedawno w Berlinie, naradzał się z rosyjskim w. ks. Włodzimierzem i cesarzem Wilhlmem, a potem odjechał do Sofii. Podobno nad Sprewą także oskarżał Serbię o mącenie na Bałkanie wody.

WĘZEŁ BRATNI.

(Z warszawskiego tygodnika „Wieczory Rodzinne'').

W Ameryce liczą obecnie około trzech milionów Polaków. Wychodźcy owi, chociaż oddzieleni oceanem od rodzinnego kraju, nie przestają myślą się z nim jednoczyć i na obcej osiedleni ziemi z ojczyzną swą, młodszemu pokoleniu nawet nieznaną, starają się być zespoleni.

Wobec żywego zainteresowania, jakie budzą teraz sprawy Polaków na drugiej półkuli, czy nie byłoby pożądanem, aby młodzież polska zechciała nawiązać stosunki z młodem pokoleniem w Ameryce? czy taki węzeł bratni nie stanowiłby z czasem istotnej spójni moralnej?

Zwolennicy języka międzynarodowego ‚Esperanto'' wprowadzili z powodzeniem wymianę korespondencji pomiędzy uprawiającemi ten język, chcąc stanowić wszechludzki niejako związek.

Sądzę, że daleko łatwiej dałby się zadzierżgnąć „węzeł bratni'' pomiędzy rodakami rzuconymi z powodu zbiegu okoliczności na dwa przeciwległe świata krańce.

Dzielenie się młodzieży wrażeniami stanowiłoby nowość oryginalną i pouczającą, a zarazem rzuciłoby nić sympatyi pomiędzy młodemi sercami, ożywionemi uczuciem jednakiem, miłością wspólnej Ojczyzny zbliżonemi.

Chodziłoby tylko o to, aby listy nie były czczą gawędą, by zawierały o ile można zwięzłe streszczenie faktów, zdarzeń lub własnych spostrzeżeń. Szkolne życie dałoby prawdopodobnie dużo materjału do wspólnych pogadanek.

„Wieczory Rodzinne'' mogą chętnie pśredniczyć w tej sprawie.. W tym celu weszlibyśmy w porzumienie z najbliższym z polskich dzienników w Ameryce, np. „Dziennikiem Nardowym'' lub „Zgodą'' (Chicago), i przez nie otrzymalibyśmy nazwiska i adresy młodych rodaków naszych, chcących się zapoznać listownie z naszymi czytelnikami, podając przy tem krótką autobiografię:

N. p. Nazywam się....
Mieszkam w.......
Jestem uczniem (uczennicą) szkoły......
Mam lat.....
Z nauk najwięcej lubię....
Uprawiam sport....
Mam kolegów polaków... itd.

Tysiące innych szczegółów nasunęłoby ię samo przz się, a telegraf bez drutu zamieniłaby myśl serdeczna przelatująca, jak prąd elektryczny przez lądy i morza według słów proroczych wieszcza:

Hej! ramię do ramienia spólnemi [łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko,
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko
I w jedno ognisko duchy!...

Adres: **Wieczory Rodzinne'', ul. Mazowiecka No. 10 Warszawa. Europe, — Russia, — Poland.**

BARTEK KOZICA MÓWI.

Pedają ludzie, że dziś na całkim świecie breweryje się dzieją, niby na ten przykład, rewolucyje i jensze obrazy Boskie, ale w naszym Kurzym Dołku spokój, jak się patrzy i żadnych rewolucyjów nie było i nie bandzie. Żyją se ludziska, jak Bóg przykazoł, sześć dni w tygodniu do roboty chodzom, choć pradę mówiąc, tak są skorzy do tego, kieby one wilczyska do orki, a na siódmy dzień rzetelnie w karcmisku gozałcyny łykną, pamiętając, jako dzień święty święcić potrza. Breweryji przy onym świętowaniu nijakich nima, a żeli kiedy niekiedy jeden drugiego bez łeb albo bez gębę lunie, to nikt se nie krzywduje i do wójta ze skargą nie leci, toć wiadomo, że róznie między ludźmi przy rozmowie bywa. Bandytów też, co se po miastach, kieby mysy w polu rozmnożyły, nima u nas nijakich, ino komisorz, niby nasz — chłopski czeli włościjański czasami przyjezdzo, ale i on dzisiaj na chłopów łaskawy i juz nawet przed sobom „ruki po świam'' trzymać nie każe.

Był cas, że i strażniki we wsi nosa nie pokazywali, bo se, pedajom, okrutecznie bali „specyalistów'', a teraz znouj ciągiem się włóczą, kieby podsmalone, i podwody sobie przykazujom dawać, bo pedajom, że „po służbie'' jeżdżą. Jemu z tej służby pożytek, a chłopu ino zmortwienie, bo co i raz to tóremuś gospodarzowi albo siana, albo słomy, albo inszego chłopskiego dobytku ubędzie. A żeli i kura dziob za zagrodę wychyli i na drodze sie zabałamuci, to już jej własnymi oczami nie ujrzys i łatwiej ci wiatra w polu chycić, niźli one stworzenie Boże znowuj w ręce dostać. Jednego razu przyjezdża do wsi taki strażnik — Hawryło czy Dajwryło sie zowie — jak w dym do karcmy idzie i do gospodarskiego stoła sie psysiadłszy, peda:

— Nu, tak cóż tu u was słychać? Wszystko w porządku?

— Ma sie wiedzieć; porządek jest, ino czasem jaka gadzina w zagrodzie napaskudzi, ale my tego zwyczajni.

— Nu — peda strażnik — a nie chodzą u was po wsi jakie tam buntowniki?

—At, włóczy sie tam różne go szelmostwa dosyć. Na ten przykład i pan strażnik do naszej wsi przyjechał.

— Nu, ja to druga rzecz. Mnie tak po służbie wypadło... a i z przyjaźni dla was, chłopów.

— Dzięki wam, panie strażniku, ino że nas nie stać na przyjaźń z wami, bo bieda w chałupach aż piszczy.

— Ej, głupie wy polskie chłopy! Nasze ruskie chłopy mądrzejsze.

— Moiściewy! A kaj to oni te mądrość kupują?

— Jak im bieda dokuczy, to oni zbierają się i idą do miasta. Tam żydów trochę nastraszą i wraz wzelkiego dobra u nich dosyć.

— Sprawiedliwie mówi pan strażnik. Zawdy i to mądrość jest.

— Tak cóż chcieć? Przecieć i u nas są żydy....

— Żydy u nas są, rychtyg..... ino mądrości waszej nie mamy. Głupi byliśmy zawdy i głupi będziemy. Ostańcie z Bogiem ponie strażnik.

Arterye i żyły.

Arterye są naczyniami, przeprowadzającemi czerwoną, odżywioną tlenem krew z serca do każdej części ciała dla jego odżywienia. Żyły służą do zwrócenia ciemnej krwi do serca. Aby ciało było zupełnie zdrowem, koniecznem jest, by naczynia krwionośne zawierały jedynie czystą, bogatą i wolną od wszelikch szkodliwych składników krew. Severy Czyściciel Krwi znany jest od długich lat jako zupełnie zaufania godne lekarstwo na anemię, szkrofuły, pryszcze, wrzody, salt rheum i wszelkie choroby skóry, powstałe z osłabionej, nieczystej krwi. Zawiera on tylko najczystsze lecznice substancye. Uczucie zmęczenia ustąpi i ciało stanie się bardziej odpornem na rozmaite choroby jeżeli się weźmie co dzień trzy dozy Severy Czyściciela Krwi. Dolara za butelkę. We wszystkich aptekach. W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

HUMOR I SATYRA.

W sądzie.

Sędzia (do oskarżonego): — I pan się nie wstydzisz, już dwudziesty raz stajesz w sądzie za kradzież; kiedy ty się wreszcie poprawisz, stary złodzieju!

Oskarżony: — Panie sędzio, proszę szanować mój siwy włos.

Sprytny Mosiek.

— No, wyrwał ci dentysta chory ząb?

— Tak, tatele.

— A przecie przyniosłeś pieniądze z powrotem, co ci dałem.

— Bo krzyczałem co mi wyrwał fałszywy, to mnie dentysta co prędzej wypchnął za drzwi.

Wielkie święto.

— Cóż jeszcze chcesz, Marysiu?

— A to proszę łaski pani, chciałabym prosić o zwolnienie ze służby na trzy dni.

— Dlaczego?

— Chciałabym, proszę łaski pani, pójść do domu; dowiedziałam się w niedzielę od jednej dziewuchy z inszej wsi, że u nas w domu jutro wielkie święto familijne.

— Jakież to? Imieniny, chrzciny, czy może wesele starszej siostry?

— Nie to, proszę łaski pani, ino tatulo wieprzka jutro bijom.

W szkole.

Nauczyciel tłumaczy co to jest kompas: Przed sobą macie północ, po prawej stronie wschód, po lewej zachód — Firlecki, a co masz z tyłu?

Uczeń (zawstydzony): Łatę na spodniach, panie profesorze.

Rezolutna.

— Józefie, masz dobrą nieprzymuszoną wolę tę Maryannę, którą tu przed sobą widzisz, za małżonkę sobie pojąć?

Zamiast odpowiedzi młodzieńca odzywa się niewiasta:

— Czy on ma, czy nie ma, o to nie chodzi! On może być kontent, że ja go biorę, bo on nie ma nic, a ja mam 300 talarów i krowę.

Analfabetyzm u wyborców do parlamentu.

Niemiecki minister rodak dr. Prade zestawił z okazyi reformy wyborczej do parlamentu bardzo interesujące cyfry, odnośnie do osób uprawnionych do głosowania w porównaniu ze stopniem oświaty. I tak uprawnionych do głosowania w monarchii austryackiej jest: Niemców 2,413,906, Czechów 1,388,576, Polaków 912,118, Rusinów 766,000, Słoweńców 283,584. Serbówi Kroatów 167,822, Włochów 172,560, Rumunów 44,076, Węgrów 2,035. (Żydzi prawdopodobnie zaliczeni są do Niemców stąd ta kolosalna cyfra wyborców narodowości niemieckiej).

Natomiast umiejących czytać i pisać jest: Niemców 2,225,024, Czechów 1,325, 100, Polaków 486, 244, Rusinów 177,334, Słoweńców 190,529, Serbokroatów 46,200, Włochów 143,794, Rumunów 7,434, Węgrów 814. Podczas gdy na Polaków wypada zatem na każdych 100 wyborców 53 umiejących czytać i pisać, to u Rusinów wypada na każdych 100 wyborców zaledwie 23.

———ooo———

PROSTO NAPRZÓD.

Jeżli życzysz sobie nabyć jakiś przdmiot, próbuj nabyć go prostą drogą, miej tylko ten jekiś przedmiot, próbuj nabyć go niego całą swoją uwagę. Jeżeli życzysz sobie wyleczyć jakiś chory organ w swem ciele, wybierz lekarstwo, które będzie działać bezpośrednio na chory organizm. Doświadczenie innych będzie często miało wielką wartość dla Was. Powiedzianem było, że w chorobach systemu trawienia Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina jest jedynem lekarstwem ,bo działa on wprost na system trawienia. Składa się z gorzkich ziół, których działanie na żołądek jest znanem przez wieki i z czystego wina, które nadaje ton całemu systemowi. Koniecznym jest w osłabieniu ciała, utracie apetytu, osłabieniu żołądka i kiszek, przy niestrawności, zatwardzeniu, zmęczeniu, ociężałości, nieczystej kompleksyi i przy innych chorobach, powstałych z zaburzeń systemu trawienia. — Wszystkie apteki. Jos. Triner, 799 S. Ashland ave., Chicago, Ill.

———ooo———

Wybór mydła.

Kobiety powinny wybrać Severy Lecznicze Mydło Skórne do toalety i kąpieli, ponieważ jest ono wolnem od wszelkich szkodliwych substancyj i nie zatyka por skóry, czem spowodowałoby choroby skórne. Severy Lecznicze Mydło Skórne czyści należycie i usuwa pryszcze, blackheads, wysypki i wszelkie wyrzuty skórne. Czyni ono najbardziej szorstką skórę gładką i piękna. Od Severy Leczniczego Mydła Skórnego znikają zmarszczki w wieku starszym, jeśli użyte w połączeniu z Severy Maścią Różaną. Posiada ono miły zapach, który przypadnie do gustu każdemu. Wystarczy ono na długi czas. Cena 25 centów. We wszystkich aptekach. Spory kawałek na próbę wysłany będzie darmo każdemu, kto przyszle 2 centowy znaczek pocztowy na koszta przesyłki. Adresować: W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa, Dept. M.

———ooo———

Stwierdzone doświadczenie.

Mieszkańcy miasta Pittsburga nie mogą zaprzeczyć co było stwierdzonem po dwa razy. Z wdzięczności od opuszczenia bólu w plecach i choroby nerek tysiącznej publiczności w mieście Pittsburgu były rekomendowane Doans Kidney pigułki i kto ich używał przez jakiś czas, może poświadczyć, iż tylko przez Doans Kidney pigułki został wyleczony z dolegliwości i choroby nerek.

Słuchajcie! co mówi pani W. Rauenbehler 1820 Sarah ulicy z południowej strony. — Każdej zimy cierpiałam ustawicznie na ból w plecach i mokrz mój był zanieczyszczony do najwyższego stopnia. Zeszłej zimy gdy cierpienie się powtórzyło i dostałam ataków i bólów w plecach, zacząłam używać Doans Kidney Pills i zaraz w pierwszych początkach zauważyłam skutek bardzo wielki co zawdzięczyć tylko mogę używaniu tej medycyny. Powyższe oświadczenie czyniłam 26go sierpnia 1897 r. a siedm lat później potwierdziłam to samo.

Pani Rauenbehler ostatecznie mówi przez swoje własne doświadczenie i używanie Doans Kidney pigułek i nie myśli bynajmniej zmieniać swej opinii co do poświadczenia i rekomendowania tej medycyny.

Sprzedawane jest we wszystkich aptekach cena 50 c. Foster Milburn Co. Buffalo New York. —Sprzedaż przez Agentów w Stanach Zjednoczonych.

Pamiętaj sobie tylko Doans a nie żadne inne.

Z PITTSBURGA i OKOLICY.

Redakcyę Wielkopolanina odwiedził w tych dniach p. Jan Bartkowski, krawiec z Anderson Road Station, miasteczka położonego nad rzeką Ohio, 18 mil od Pittsburga, na linii koleiPittsburg i Lake Erie. — Pan B. znany jest dobrze i w Pittsburgu,gdzie przed kilku laty prowadzidził interes krawiecki.

Pan B. posiada w owej okolicy farmę 60-akrową, wartającą wiele, bo tam ziemię są drogie.

W polsko-litewskim kościele w Esplen, pod Pitssburgiem, gdzie proboszczem jest Wny ks. Woszner, — odbyło się w minionym tygodniu (poniedziałek, wtorek i środę) 40-godzinne nabożeństwo. W słuchaniu spowiedzi, kazaniach i nabożeństwach pomagało ks.Wosznerowi wielu księży z Pittsburga i okolicy.

Pierwsze dni Maja były tak niemal zimne jak początkowe dni Marca; ogólne w tych dniach w Pittsburgu przeprowadzki były przeto zimne i nieprzyjemne.

Murzynka nazwiskiem Watson, lat 38, zamieszkała po No. 2335 Webster Ave w Pittsburgu, zastrzeliła we czwartek rano dnia 2 Maja „bortnika''swojego, także murzyna, nazwiskiem Frank Hsty, liczącego lat 18. — Twierdzi ona, że miała słuszne powody do zastrzelenia go, gdyż ciągle się jej zalecał, gdy mąż jej był upracy, a prócz tego, w dniu 2go Maja, rzucił się ku niej z pałką ręku (Indian Club), więc obawiając się o swoje życie, broniła się rewolwerem i serce mu kulą przeszyła, kładąc go trupem na miejscu. — Tak się to zdarza często w miejscach, gdzie „bortników'' trzymają....

W redakcyi „Wielkopolanina'' był niedawno pewien polak tutejszy, młody chłop i chciał, aby wydrukować poszukiwanie jego żony młodej, która niedawno uciekła z bortnikiem. — Takowe „przypadki'' wydarzają się tu zbyt często. Winni są temu głupi, chciwi na zarobek mężowie, którzy dla marnych kilku dollarów przyjmują do domu „bortników'' a potem narzekają że im żony z „bortnikami'' uciekają!.. Sami sobie są winni!

Towarzystwo Rycerzy św. Kazimierza z parafii św. Wojciecha na South Pittsburg, Pa.,ogłasza swoje zawiadomienia o Posiedzeniach aż w Milwauckich gazetach choć ma tak blizko miejscową polską gazetę: Wielkopolanina. Po co Towarzystw udaje się z głoszeniami tak daleko?—nie wiadomo; pewnie dla tego, że „bliższa jest ciału koszula niż surdut?...

Niejaki John Potzan, węgier, „bortujący'' się wraz z dwoma tuzinami innych „bortników'' (stołowników) u gazdy nazwiskiem Majk Billey (?) pod No. 1332 Warner str. w Allegheny, — rozgniewany na gazdynię o podwyższenie mu ceny za „bort'' (stołowanie), — odszedł na górę i wygarnął z ogromnego rewolweru w podłogę do jadalni, między bortników. — Zrobił się hałas okrutny i przywołano policyę, lecz „bortnik'' uciekł gdzie pieprz rośnie! Kula nikogo nie zraniła, tylko rozbiła flaszkę z wódką na stole, którą się raczyli bortnicy z gazdą i z gazdynią, jako że to było przy niedzieli.

Ładny wietrzyk (?) mieliśmy w tych okolicach nad ranem w sobotę; wiał ten wietrzyk z szybkością 60 amerykańskich mil na godzinę, nawywracał dużo drzew i strząsnął wiele kwicia z wiśni, brzoskwiń i jabłoni, tak że owoców będzie dużo mniej.

Po sobotnim wietrze, który dużo kwicia zerwał z drzew owocowych, mieliśmy w nocy z soboty na niedzielę silny przymrozek i szron podobny do śniegu; woda w kałużkach zamarzła dość grubo. Tak, co wicher nie pozrywał kwiatów po ogrodach, to mróz znowu w znacznej ilości powarzył. — W Chicago było gorzej, bo tam dnia 4 Maja mieli śnieg przyzwoity! Dość zmienna wiosna!

— **Towarzystwo** Rycerzy św. Michała No. 1 odprawi wielki Bal dnia 29go Maja w Hali Helvetia w Allegheny na korzyść Polskiej Ochronki.

— **Towarzystwo** Gwardya św. Antoniego No. 1 odprawi wielki Bal dnia 3go Lipca w Helvetia Hali w Allegheny na korzyść Polskiej Ochronki.

— **Na South Side,** w fabryce farb W. W. Lawrence zmiażdżony został przez elewator i na miejscu zabity w niedzielę robotnik Michał Frim, liczący 56 lat życia.

— **Pod miasteczkiem** Montrose znaleziono w niedzielę w rzece Allegheny zwłoki nieznanego jakiegoś topielca.

— **W rzece** Monongahela, u stóp 21ej ulicy South Side, znaleziono w niedzielę zwłoki 25-letniego Bartley'a Conley; — który niewiadomo jak i kiedy utonął.

— **Tutejsze** angielskie dzienniki poniedziałkowe rozpisują się o niejjakim Michale Moroskim liczącym lat 22, który w niedzielę powrócił do młodej swej żony, którą pół roku temu zaraz po weselu opuścił. Na weselu miał jakiś młodzik zrobić scenę zazdrości z powodu czego Moroski wyjechał do New Yorku i dopiero teraz do żony powrócił, przeprosił ją i obecnie żyją sobie jak dwa gołąbki lub turkawki w parze.

— **Zeszłej** niedzieli poświęcony został w Glenfield, niedaleko Pittsburga nowy kościół Matki Bozkiej. Aktu poświęcenia dokonał sam Najprzew. ks. Biskup Canevin w asystencyi wielu Wiel. księży, między którymi był także Wny ks. C. Tomaszewski i ks. Willms. Proboszczem owego kościoła jest Wny ks. T. Meyer.

A do parafii tej należy 47 familii

— **Urząd** zdrowia miasta Pittsburga wydał ponownie brdo surowe przepisy przeciw plucju i charkaniu na chodniki ulic i na podłogę tramwajów. — Kto będzie złapany na pluciu na chodniki lub na podłogę tramwajów, zostanie aresztowany i pójdzie doić kozę. —-Komu się chce splunąć to niech plunie na swego wroga albo na środek ulicy, albo sobie do kieszeni, ale nie na chodnik, bo za to koza!... Słuszny też to zakaz, bo plucie po gładkich chodnikach lub w tramwajach jest ohydne i rozsiewa po mieście choroby płucne.

— **Dowiadujemy** się z przyjemnością, że parafianie polscy w Glassport, pod kierownictwem swego proboszcza, Wgo ks. Jastrzębskiego rozpoczną wkrótce budowę nowego kościoła, w miejsce tego który się spalił zeszłego roku .Polacy w Glassport są ofiarni i energiczni, więc rzecz pewna, kościół tam stanie niedługo.

— **Urząd** naszego miasta wydał tymi dniami do tramwajowych kompanii żądanie, aby te uiściły się miastu z podatku od każdego wagonu (kara tramwajowa). — Ponieważ kompania ta posiada i operuje w mieście 1500 wagonami a miasto żąda za karę (wagon, tramwaj) 100 dolarów rocznego podatku, przeto do skarbu miejskiego wpłynie 150,000 dollarów — czy jednak wpłynie ta summa, to niewiadomo; bo „uboga'' kompania chce płacić po staremu tylko po 60 dollarów od wagonu i powiada że ma tylko kilkaset a nie kilkanaście set wagonów. — Kompania zamierza założyć apelacyę do sądów przeciw temu podatkowi.

— **W tych** dniach rozpoczęto rozbierać i niszczyć. stary drewniany most Union Bridge nad rzeką Allegheny, gdzie ta rzeka łączy się z rzeką Monongahela i gdzie obie tworzą początek rzeki Ohio. Most ten stoi około 40 lat, i jest jeszcze dobry, lecz jest zbyt nizki i przeszkadza przepływaniu parowców po tej rzece, więc rząd zmusił kompanię do rozebrania tego mostu.

Głupie naśladownictwo.

Przechodząc we wtorek rano przed kościołem św. Stanisława Kostki, reporter Wielkopolanina ujrzał rozsypanè na frontowych schodach kościelnych z jakie pół ćwiartki (buszli) ryżu; — przed kościołem stało jakie 20 powozów w których na ślub małżeński do kościoła przybyło kilka czy kilkanaście par Nowożeńców. — Co znaczył ów ryż, rozsypany na chodniku przed kościołem na wschodach i w kruchcie kościoła?. . . Oznaczał on głupotę jakichś naszych pijanych polaczków, którzy w pijanym stanie chcieli naśladować po małpiemu amerykański zwyczaj rzucania ryżem na Nowożeńców. —

Robią to amerykanie, — lecz rzucają oni ryżem na Nowożeńców wtedy gdy ci przed domem siadają do powozu by się udać na ślub do kościoła, albo gdy po ślubie siadają na pociąg kolejowy by wyruszyć w podróż poślubną, — lecz nie ciskają do nich ryżem gdy ci wchodzą do kościoła! — To głupota i idyotyzm! Chcecie koniecznie małpować (głupio naśladować) amerykanów, to wprzódy nauczcie się naśladować ich w przyzwoitych rzeczach a nie w głupstwach! Dla informacyi takich podpiłych naśladowców donosimy im, że oprócz ciskania ryżem na Młodych, — (ale nie przed kościołem!amerykanie ciskają także na młodych starymi papuciami (trzewikami) przyczem niejednej Pannie Młodej lub Młodemu wybili lub podsinli okno lub rozbili i rozkrwawili nos, albo nabąwili ich guza, — lecz nie czynią tego w kruchcie kościelnej, jak to jakiś głupek uczynił z ryżem przed kościołem św. Stanisława w wtorek, — ale czynią to: albo przed domem weselnym albo na stacyi kolejowej. — Nie bądźcie małpkami amerykanów!

Naśladujcie Amerykanów w przemyśle, w handlu, w roztropności, ale nie małpujcie ich głupich, nieobyczajnych obyczajów!!....

Polscy studenci w tutejszem Kollegium św. Ducha, związani w patryotyczne Towarzystwo Filaretów, — pracują oddawna usilnie nad przygotowaniem teatralnej szutki pt. „Jaskinia Potępieńca'' i sztukę tę odegrają pierwszy raz w śródmiejskim teatrze „Gayety'' w Pittsburgu dnia 9go Czerwca a później odegrają takową prawdopodobnie w mieście Braddock, o czem będzie zawiadomienie w swoim czasie. — „Filareci'' spodziewają się że Szanowna Publiczność licznie przybędzie na to Przedstawienie, — a warci są tego publicznego uznania, gdyż zawsze dobrze swoje role odgrywają, dochód na dobre polskie cele obracają i usilnie pracują nad zachowaniem między sobą polskiego ducha! — Brawo Filareci! Życzymy powodzenia!

We środę wieczorem dnia 8go maja przejeżdżał przez Pittsburg słynny japoński generał Kuroki, pogromca moskali. Jedzie on ze swym sztabem na Wystawę w Jamestown.

———o———

Strajk w Pittsburgu i West Homestead.

Zapowiadany strajk maszynistów rozpoczął się częściowo w Pittsburgu w pierwszych dniach Maja, a także i w West Homestead, niedaleko Pittsburga.

W Pittsburgu w części miasta zwanej Lawrenceville, między rzeką Allegheny a ulicami Penn i Butler, przyszło w miniony piątek do pewnych, niewielkich awantur w tramwajach, wiozących nieunistów; awantury owe, zresztą nie straszne, trwają ciągle, jeszcze we wtorek, dnia 7go Maja.

W poniedziałek zaś zaznaczono wyraźniejszy niepokój między strajkującymi w West Homestead, w stalowniach Mesta Machine Company, tak, że kompania wezwała pomocy miejscowej policyi a także sprowadziła sobie dziesięciu stanowych milicyantów z Greensburga, aby strzegli skebów (nieunistów) i budynków kompanii przed możliwem napadem strajkierów.

Ci stanowi milicyanci, są to wysłużeni na wojnie Filipińskiej i Kubańskiej żołnierze, i służą konno, tak jak żołnierze i są używani do rozpędzania i aresztowania szczególniej tz. „forejnerów'' po kopalniach w Pennsylvanii. — Są to bardzo ostrzy i surowi policyanci z którymi żartować nie można i przed nimi przestrzegamy naszych rodaków, aby im w drogę nie włazili. Amerykańscy strajkierzy mają zwyczaj wywoływać strajki i rozruchy, a potem do ataku pchają przed sobą „forejnerów'' na pierwszy ogień!

Strajkierom idzie najwięcej o to aby kompanie poddały się Uniom robotniczym, a zaś kompanie ani słyszeć o tem nie chcą i chcą mieć tak zwany „open shop'', to jest: otwarty wstęp do fabryki i do pracy dla nieunistów.

Na ulicy Butler, od 54ej aż w dół miasta do 28ej zaszło parę awantur co wieczór przez ostatnie kilka dni, szczególniej w godzinach tych gdy nieuniści wracali z fabryk do domu. Wtedy strajkierzy uprosili motormanów, aby skebów na tramwaje nie zabierali, co też ci uczynili, — a gdy tak strajkierzy wyczekiwali nadaremnie na tramwaje, — uniści i gawiedź uliczna naśmiewali się z nich i im rozmaicie dokuczali. Na paru narożnikach ulic Penn i 28ej, 34ej i Butler, 44ej, 45ej i 54ej i przy wyjściach z fabryk nad koleją Allegheny Valley R. R. zbiegały się znaczne tłumy i urągały łami-strajkom, — a gdzie niegdzie polatywały nawet cegły i kamienie!

Liczna policya, sprowadzona przez właścicieli fabryk nie dopuściła do groźnejszych zaburzeń. Aresztowano kilkunastu hałaśliwszych strajkierów i ich przyjaciół. — Jest rzeczą prawdopodobną, że strajk przybierze szersze rozmiary.

My z naszej strony błagamy Rodaków, pracujących po fabrykach, aby nie dali się używać za narzędzie amerykańskim strajkierom i nie dali wypychać się na pierwszy ogień pod pałki policyantów w Pittsburgu lub pod bagnety i kule stanowej policyi w West Homestead! — Później wszystkie zaburzenia i zbrodnie zwalą inni na polaków, na „forejnerów''! —Pamiętajcie o tem.

———o———

(Nadesłane).

PODSŁUCHANE.

Podobno w tych dniach był w Pittsburgu Rabinoff, w interesie „Połisch Press'' i strasznie nawymyślał najmitom swoim, że tak mało zwerbowali prenumeratorów.

Jeden najmita sumitował się, że dla tego „Szwt Polski'' nie może zrobić gieszeftóf, bo gojmy stają się coraz to mądrzejszymi.

Dałby Pan Bóg, aby nasi Rodacy raz już poznali, że tutaj w Ameryce, w wolnym kraju, nie potrzebujemy aż żydkóf coby nas oświecali, bo mamy dosyć gazet polskich, przez Polaków redagowanych i wydawanych.

Najmita zacina zęby, a nie mogąc się w inny sposób zemścić, krzyczy: „gewałt!!'' co ja im zrobił?! mnie wciąż prześladują i obrażają.

Sumienie go dręczy, bo ma za co, a jemu się zdaje, że to kto inny go prześladuje.

Dręczony głosem sumienia, napada na ludzi zacnych i poczciwych, wyzywa naszych obywateli od baranów, i potem chce aby odniego kupowali „Szwat Polski''. — Pittsburszczanie nie glupi!!

(Od Redakcyi i Wydawnictwa: —Nic nie szkodzi! Niech sobie szczeka sobaka!... „Pies szczeka, a pan jedzie''.. mówi dawne przysłowie.)

———0———

Nadesłane.

OŚWIATA.

(Ciąg dalszy).

Co dalej będzie, jeżeli duch czasu panowanie swe więcej rozszerzy, trudno odgadnąć.

Obowiązkiem rodziców jest wszczepić w serca młodego pokolenia cnotę **prawdziwą, rzetelną,** wychowywać je według Ducha Bożego, zaprawiać od młodości nie do obłudy, lecz do zacności i prawości w **myśli, przekonaniu i postępowaniu.**

Innym objawem panującego ducha czasu, jest gorączkowe gonienie za groszem, za złotem.

Duch religii chrześcijańskiej nie wzbrania nabywać i gromadzić dóbr doczesnych, bo one do utrzymania życia są niezbędne, ale upomina nas, abyśmy pieniędzy nie uważali za **cel życia,** tylko jako środek do czynienia dobrego.

Kto serce swoje przywiązuje do złotego cielca, ten zginie.

„Wiele ludzi dani są na upadek dla złota i dla piękności jego stało się ich zatracenie.'' (Ekkl. 31. 4.)

Duch czasu głosi inną zasadę: złoto i srebro o fundament najpewniejszy; złoto i srebro to jedyne i najwyższe szczęście; dobra wieczne, zbawienie duszy niech zejdą na drugi plan.

Ta wskazówka, ta zasada, bardziej się ludziom podoba, niżeli nauka i rada Ducha św. — A jakie ztąd skutki? Przyszło do tego, że zamiast ludzie rządzić złotem, ten kruszec błyszczący rządzi nimi. Towarem stało się sumienie, towarem przedajnym cnota. —

Blaskiem złota omamieni niech pamiętają, że pieniądz od choroby nie zasłoni, od śmierci nie uchroni, od piekła nie wykupi.

Duch św., duch religii chrześcijańskiej, nie broni nam używać darów Bożych, nie broni przyjemności godziwych, zastosowanych do majątku i stanu, ale poleca, abyśmy wszystkiego używali w miarę, bez naruszenia obowiązków naszych, bez obrazy Bożej.

Duch czasu inną drogę wskazuje. Mówi on: „używaj świata, póki służą lata.'' A ponieważ ciało nasze z natury do złego skłonne, ludzie chętnie tej rady słuchają.

W ubiorach widzimy zbytek, próżność i marnotrawstwo, w potrawach i napojach nadużycie; zabawy urządza się na to, aby pieścić zmysły, podniecać namiętność, pchać do zguby moralnej. Umartwienie budzi wstręt, poważna rozrywka nudzi; ludzie powoli tracą smak w sprawach duchownych, tracą chęć do ideałów, a stawszy się niewolnikami swoich niskich żądz, jako płazy pełzają się tylko po ziemi.

Prąd czasu, schlebiający ciału, rujnuje ciało, bo podkopuje zdrowie i życie, rodzi choroby, sprowadza wczesną śmierć; rujnuje i duszę, bo czyni ją gnuśną i nie pozwala wznieść się do Boga, od którego wyszła.

Jak dobre dziecko, we wszelkiej ważnej sprawie, biegnie do matki i pyta oo radę, licząc na jej miłość i życzliwość, tak i my, chrześcijanie katolicy,, pytajmy o radę Matki naszej duchownej, Kościoła świętego.

Kościół święty nas uczy, że sprawa zbawienia duszy, to sprawa najważniejsza; wobec niej, pierwszorzędne interesy doczesne schodzą na plan drugi, „bo cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął''. (Mat. XVI 26.)

Dla dobrobytu nie traćmy wiary, ale z wiarą dobrobytu szukajmy.

Apostołowie ducha czasu i postępu, trąbią na wszystkie strony, że **religia,** to forma towarzyska, do której się ludzie przyzwyczaili; to zbiór formułek, które gwoli gustu czy ochoty, stosować wolno do czasu i okoliczności.

Czy tak? nie bracia! religia nie jest formą tylko. Forma, to ciało bez duszy, to kształty bez treści — to martwy szkielet, co nie zapali, nie poruszy, bo ruchu i ciepła nie posiada.

Dajcie zgłodniałemu spis potraw, i powiedzcie mu, że go ta sucha karta nakarmi; złóżcie choremu receptę i powiedzcie, że już uleczony, a będzie w tem tle słuszności, ile jest w twierdzeniu, że forma religii karmi ducha ludzkiego, uzdrawia chore umysły, umacnia słabą wolę, ożywia obumarłe dusze.

Religia, mówią dalej ciż apostołowie, to pasek do prowadzenia ludzi ciemnych, nie rozumiejących niezależności umysłowej, wolności przekonań.

Oświećmy lud nasz, ucywilizujmy go postępową nauką, a wyjdzie ze stanu dziecińswa umysłowego i odrzuci przesądy kościoła katolickiego.

Moi panowie, takie bezpodstawne zdania, głoszono już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, a jednak nie zdołano wydrzeć z serca ludu tego najdroższego skarbu wiary świętej.

A czemu? bo ten lud, który bez waszego oświecenia nazywacie zacofanym, ciemnym, ma prawdziwe i istotne pojęcie o religii, mianowicie: **religia** to najważniejszy czynnik w życiu człowieka, rodziny i społeczeństwa; to podstawa cywilizacyi, nauki i sztuki — nieodzowny warunek ducha ludzkiego.

Dzieje religii są dziejami ludzkości, bo religia tak stara jak ludzkość i dotąd będzie na ziemi, dopóki tu choć jeden umysł tleje, dopóki choć jedno serce kołacze.

Religia określa i wyjaśnia istotny stósunek nasz do Boga, kieruje rozumem, wolą i uczuciem człowieka.

Religia to siła nie fizyczna ani ności, kiełzna upodobania, ogarnia ruch wprawia ludzość całą; to potęga, która podbiła narodów tyle, i podbija dotąd.

Religia zwycięża serce, skłania przekonanie, poskramia namiętności. kiełzna upodobania, ogarnia całe jestestwo.

Właśnie ten nie pokonany wpływ religii sprawia, że wrogowie ją tak srogo prześladują.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

———o———

ZAPŁACILI ZA „WIELKOPOLANINA'' od dnia 27-go Kwietnia

Jan Gorczyca S. S.	$1.25
Woj. Sobolewski, Rankin, Pa	1.50
M. Posłuszny Pgh.	6.00
W. Witłowski Sub.	50
W. Snella, Shamokin, Pa.,	7.50
Amborski J. Chicago, Ill.	5.00
St. Szymański, SS.	1.50
J. G. Prochaska Pgh.	4.50
P. Marcinkowski Pgh.	3.00
J. Gilda, Kenosha	1.50
F. Gepert, SS.	1.50
Fr. Pietrzynski Pgh.	1.50
Wiatrak Jos. Tex.	1.50
Ks. St. Przyborowski Tex.	1.50
Jan Kampa	3.00
Ks. A. Smelsz Pgh.	1.50
Ks. Przybylski SS.	4.50
Ks. Kozłowski, Sharpsburg	1.50
Wochnik , Minn.	1.50
Mundziński Jos. Rankin, Pa	1.50
Fr. Izydorczyk W. V.	1.50
H. Dominiak Molinauer	75
M. Martinowski, Penna.	1.50
Ks. Pawłowski Uniontown	1.50
B. Kunka, Dayton	1.50
E. F. McElroy, Pgh.	1.50
Mny Ks. T. A. Nowak, Wis	1.50
Jan Bartkowski Penna,	3.00
Unia św. Józefa	62.00
Jan Kubetzka, Texas	1.50

OGŁOSZENIE.

Dnia 6go Maja 1907 Spółka Budowniczo-Pożyczkowa „Kordeckiego'' otworzyła nową, 24-ą Seryę. Każdy chcący się wpisać do tej Seryi, może to uczynić co Poniedziałek od 2 do 5 po południu i od 6ej do 8 wieczorem, w ofisie Spółki w Szkole par. św. Stanisława K.

Zarząd Spółki.

POTRZEBA

około 500 osób; pań, panów, kawalerów i panień aby przyszli na Wielki Bal, Tow. Młodz. św. Kazimierza w dniu 30 maja w Helvetia Hall, S. Canal str. Allegheny Pa pocz. Balu od 2ej po południu. Można się zabawić i natańczyć do woli. Wstęp 50c dla pary, dla dam 25c,

WYBORNA SPOSOBNOŚĆ DLA POLSKICH KUPCÓW.

Dla przedsiębiorczego i zdolnego kupca polskiego, jednego lub dwóch nadarza się wyborna sposobność nabycia pięknego składu groseryjnego i składu mięsa w dzielnicy Lawrenceville, gdzie osiedla się coraz więcej Polaków i Słowaków. Jest tu na sprzedaż ogromna Grosernia i Buczernia na rogu ulic 44ej i Butler street, znana oddawna jako „Old Open Front Market'' z wyrobionym wielkim interesem. Samego mięsa sprzedano w roku za 30,000 dollarów.

Właściciele tego, p.p. Klopper i Johnson, spólnicy, rozwiązują spółkę z powodu wyjazdu pana Johnsona z miasta, więc cały ten wielki interes sprzedadzą tanio. Jestto najpiękniejszy skład w tej okolicy, 45 stóp frontu długi na 65 stóp, wysoki na 18 stóp; wielkie okna, znakomite oświetlenie gazowe i elektryczne; rent umiarkowany. Znakomita sposobność dla kupca lub kupców mówiących po polsku i po słowacku. Można wykupić samą tylko buczernię, lub i cały interes i to niezmiernie tanio, bo musimy sprzedać. Sprzedamy także konia, wóz i wszelkie urządzenia.

Zgłosić się do:

CHARLES KLOPFER, Mngr.
róg Butler i 44-ej ul., Pittsburg, Pa.

Wyborna sposobność by zacząć oszczędzać. Jeśli chcesz rozpocząć składanie oszczędności, rozpocznij składać u nas. Wystarczy jeden dolar na początek, a gdy zrobiszten początek to z pewnością będziesz chciał oszczędzać coraz więcej.

Zapłacimy ci 4 procent.

Iron & Glass Dollar Savings Bank
1115 Carson Str. Pittsburg, Pa

DROBNE OGŁOSZENIA.

PRACA.

Ameryka jest wolnym krajem, dla każdego, i czemu by nie miała być wolnym dla ciebie, dla czego pracujesz za bezcen jeśli możesz nauczyć się golarstwa tylko za $30. instrumenta bezpłatnie i będąc swojem panem. Zgłosić się można: Nossokoffa szkoła golarstwa i fryzyerstwa i pielęgnowania paznogci. 1405 Penn ave.

Potrzeba organisty i zarazem nauczyciela znającego dobrze muzykę i język angielski. Zgłosić się do: 313, Natrona, Penna

Potrzeba
50 agentów na Pittsburg i Okolicę. Płaca od $2.00 do $3.00 dziennie. Zgłosić się co sobotę od 12ej do 2ej po południu.
Pokój 1005 — 10-te piętroCommonwealth Building, 327 Fourth Avenue. 20

Potrzeba Agentów. Na $1.00 daje $6.00 zarobku. Załączcie znaczek,
DR. J. AMBORSKI
Duluth, Minn.

— Potrzeba mężczyzn na stałą pensyę do rozdawania ogłoszeń. 900.00 dol. rocznie i ekspensa. Każdy może się tem zająć. Doświadczenia nie potrzeba. Piszcie, załączając znaczek; bez znaczka nie będziemy odpowiadać. **The Salutary Co., Dept. W. 313 E. 5th st., Duluth, Minn.**

Sprzęty domowe na sprzedaż; można kupić bardzo tanio i z mieszkaniem za $9.50 miesięcznie. — Zgłosić się pod nr. **3234 Dickson** ulica (na Górach).

Potrzeba dziewczyn do pracy w fabryce śrub — Pittsburg Screw and Bolt Company. Dobra płaca i stała praca. Zgłosić się do Mr. Welsh, w offisie, róg 24-ej i Penn ave.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mojego męża Jana Smith'a, który dnia 15 Grudnia 1906 wyjechał z Wampum, Pa. Wysoki mężczyzna, włosy ciemno blond, znaczna brodawka na prawym policzku. Pochodzi z Płockiej Guberni. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, albo on sam, niech doniesie do

Mrs. Mary Smith
No. 6 Marion str.
Pittsburg, Pa.

Zdolny Organista doskonale znający swój fach poszukuje odpowiedniej posady przy polskim kościele. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać do **Fr.. Wróblewski, 56—22nd Str. Pittsburg Pa.**

— **Poszukuję** Jana Totoś, pochodzącego ze wsi Gródek, pow. Grybów, w Galicyi. Ktokolwiek wiedziałby o nim lub on sam, niechaj się zgłosi listownie pod adresem: **Katarzyna Totoś, Box 24, Barrefrge, Pa., .Huntington Co.**